

GAZETA WARSZAWSKA

CENA GAZETY

w Warszawie:

ROZDZIAŁNE . . . rub. 9 kop. —
 PÓŁROCZNE . . . 4 . 50
 KWARTALNE . . . 2 . 25
 MIESIĘCZNE . . . — . 75

ZA ODMOSZENIE DO DOMU
 BOPŁACA SIĘ MIESIĘCZNIE 5 KOP.

PISMO CODZIENNE

CENA GAZETY

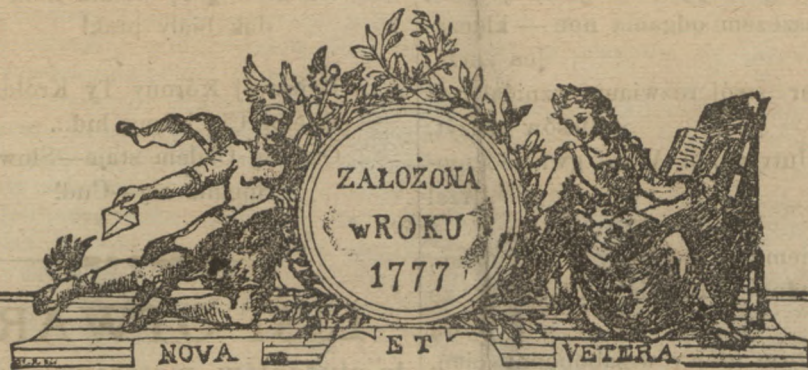
na pocztę:

ROZDZIAŁNE rub. 12
 PÓŁROCZNE 6
 KWARTALNE 3
 W CESARSTWIE NIEWŁOZ. . . 1

ZMIANA ADRESU KOP. 20

POLITYCZNE

I LITERACKIE



ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:

NOWY ŚWIAT № 34.

TELEFON REDAKCYI № 6430.

TELEFON ADMINISTRACYI № 7450.

WADSYŁANYCH RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:

KANTOR „GAZETY WARSZAWSKIEJ“

I BIURA OGŁOSZEŃ.

ROK STO DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

Dziś św. Andrzeja z Awelinu W.

Jutro św. Marcina B. W.

ZA WIERSZ OGŁOSZENIA NA PIERWSZEJ STRONIE kop. 20.

ZA WIERSZ OGŁOSZENIA W RUBRYCE NADEŚLANE . 75.

ZA WIERSZ OGŁOSZENIA NA 4-ej STR. kop. 10.

ZA WIERSZ NEKROLOGJI I REKLAMY . 25.

MAŁE OGŁOSZENIA ZA WYRAZ kop. 2.

Stan wody na Wiśle st. 4 c. 0.

Wschód słońca o g. 7 m. 14.

Zachód słońca o g. 4 m. 14.

Doktor COLONNA-WALEWSKI

z Paryża, były asystent prof. Fauvel, praktykuje w czasie zimy w Nicei rue de France 111 i w Mentonie Impasse avenue de la Gare Maison Rey. Specjalista chorób piersiowych, gardłanych, krtani i uszów. Leczenie głuchoty nową metodą.



IMPORT KAWY L. B. JANKIEWICZ

Najlepsze Kawy Palone w oryginalnem obanderolowanem opakowaniu. Sprzedaż wszędzie.

ZORZA

Mazowiecka 3
 INSTALACYE OŚWIETLEŃ
 I BIURO HANDLOWE

Oświetlenie gazowe
 „ „ gazowo-naftowe
 „ „ spirytusowe.

Dla miast. Dróg żelaz. Placów. Sklepów, mieszkań prywatnych. Artykuły do oświetlenia.

Autonomia Polski.

Autonomia Królestwa Polskiego—ta która przed bardzo niedawnym jeszcze czasem wielu z pomiędzy nas złudnym tylko wydawała się mirażem—za zyna ze świata marzeń przechodzić w świat możliwości. Nie rzeczywistości jeszcze, ale już możliwości takich, o których realny człowiek, człowiek myśli i czynu mówić może na serio, jako o jednej z praktycznych form wybrnięcia z dzisiejszego zamętu.

Wydawała się złudnym mirażem póty, póki się wydawało, że wczorajsza Rosya jest rzeczywistą potęgą, że system knuta biurokratycznego jest rządem. Pysło złudzenie. Okazało się dowodnie, że nie rządem jest, ale anarchią. Okazało się, że nie jest zdolny spojć, nie zbudować, nie stworzyć. Okazało się, że system, którego jedyną sprężyną były apetyty osobiste, nie był w stanie zdziałać, oprócz nasycaenia przez czas pewien tych apetytów: przez czas taki, który był koniecznym, aby głodni wyraźnie wypowiedzieli, że i oni mają apetyty.

Jednym z największych nieszczęść Rosyi, jednym z najpotężniejszych czynników jej dzisiejszej destrukcyi było to, że w skład jej organizmu państwowego nie wchodziła Polska autonomiczna. Bez metafory politycznej rzecz można, że widmo torturowanej i ludzkich praw pozbawionej Polski straszliwie pomściło wiekowe krzywdy naprzód na krwią przesiąkniętych polach Mandżuryi, a następnie wewnątrz Rosyi: w nierządzie, w rozstroju, w głodzie i rozpaczli ludu rosyjskiego.

Bo to, w naszym kraju była wielka szkoła tej biurokracyi, która wysłała sokli żywotne ludu rosyjskiego, pokruszyła jego moc, próchno wniosła w jego potężne kości. Tu odbywała się jej hodowla cierpliwiana. Tu, gdzie prawosławie wyścierało i za uczciwość, i za rozum, i za patriotyzm, i za wiarę, hodowały się ząbki katów polski i nieszczęśliwi Rosyi.

Gdyby w skład rosyjskiego organizmu państwowego wchodziła Polska autonomiczna, inaczejby się wiele rzeczy musiało obrócić. Nie byłoby miejsca, do którego mógłby się śmiało udawać po karierę i zło to wszelki rosyjski niedolega umysłowy,

wszelki niedorostek moralny. Rosyanin, któryby na drodze biurokratycznej szukać chciał kariery, musiałby być przynajmniej dobrym biurokrata. Dziś wyraz „biurokrata” stał się wprost polajanką, ale to moda, która przeminie. W społeczeństwie, normalnie funkcjonującym, dobry biurokrata jest niezbędnym.

Gdyby w skład rosyjskiego organizmu państwowego wchodziła Polska autonomiczna, to—śmiało rzecz można—anarchia, która dziś Rosyę ogarnęła, nie sięgnęłaby do Polski. I w tych, które są, warunkach, nie doszła ona u nas do takiego, jak w Rosyi, stopnia. Gdy w Rosyi „chuligany” gromią Żydów i nie Żydów, u nas rwący pęta niewoli lud, głodny, wyczerpany, własną pierś strzeże dobra żydowskiego. Gdy tam rozlega się dziki wrzask „Biej Żidów!”, pierwszym z wolnej piersi wydającym okrzykiem Ludu Polskiego jest: „Nie kalać rąk krwią niewinnych, nie brukać sumienia gwałtem ani rabunkiem!”

Gdyby w skład rosyjskiego organizmu państwowego wchodziła Polska autonomiczna, — to mybyśmy potrafili nie dopuścić do takiego, jakie dziś jest, wyuzdania strajków. I nie represją byśmy im przeszkadzali, nie gwałtem, nie morderstwem. Mybyśmy je zahamowali przez to, że ochronilibyśmy nasz drogi lud roboty od terroru. On, ten szlachetny lud, wiedział, że nie każdy strajk jest walką o wolność. On nie chciał prowadzić swego kraju do wyczerpania ekonomicznego i rozkładu moralnego. On chciał pracować, chciał swoim znojem tworzyć to, czem społeczeństwo żyje.

Ale on miał do czynienia z dobrze zorganizowanym terrorem, a sam nie miał w ręku broni przeciw niemu. Gdybyśmy mieli swój rząd i swoją siłę wykonawczą, —mybyśmy nie tamowali wolności strajków, ale potrafilibyśmy strzedz wolności pracy. Mybyśmy nie mordowali bezbronnym, swoją cześć i miłość dla świętej idei wolności spokojnie objawiających ludzi, alebyśmy nie dopuścili do sztyletowania i strzelania chcących pracować, do zamykania przemocą sklepików, których ubodzy właściciele to tylko dziś mają do zjedzenia, co wczoraj zarobili, do zwlekania z kózłód dorozkazy, walczących z widmem głodu, do pozbawiania ludności miejskiej chleba i opalu.

Z niewypowiedzianem uczuciem zgrozy, obrzydzenia i pogardy patrzyliśmy w ciągu ostatnich miesięcy na to, jak w milionowym niemal mieście, pod okiem „władzy”, kilkadziesiąt tysięcy wojska mającej do rozporządzenia, w każdej chwili, na każdym kroku popełniane były bezkarnie gwałty i morderstwa. I silniejsze w nas było to uczucie obrzydzenia i pogardy od instynktu samozachowawczego. Najbezec-

niejszemu terrowi woleliśmy ulegać, niż szukać tam ochrony.

Bywają rządy obce, zaborecze, narodowo i politycznie wrogie rządzonemu społeczeństwu—ale jednak rządy. Ale w naszym kraju nietylko w tej chwili niema rządu, ale go od czasu zniesienia polskich instytucyj rządowych nie było. Była przemoc, ale nie rząd. Była jakaś siła, uniemożliwiająca wszelką organizację, zwalczającą oświatę, tłumiąca życie, ale nie było nawet tego, co najpierwszą, najmniej skomplikowaną funkcję rządu spełnia: ochronę rządzonego społeczeństwa od złodziejstw, od rozbojów, od nożownictwa, a w ostatnich czasach od teroru.

Od czasu zniesienia polskich instytucyj rządowych nie było u nas rządu i niema. I nie będzie, póki tu nie nastanie rząd polski. Innego w tym kraju być nie może. Znadto innym jest nasz Naród od Narodu Rosyjskiego, aby mógł być przez Rosyan nie ciemionym, lecz rządionym. Te słowa nie są wcale wyrazem ani niechęci, ani tem mniej nienawiści do Narodu Rosyjskiego z którym—w Bogu nadzieja—do końca dziejów będziemy żyli w opartej na dobrem porozumieniu i braterskiej zgodzie jedności państwowej. Te słowa są tylko wyrazem tej prawdy, żeśmy od tego Narodu nazbyt inni, aby rządy rosyjskie w naszym kraju dla obu stron cokolwiek oprócz nieszczęścia mogły przynieść.

Dzieje taki bieg przyjęły, że państwowość rosyjska jest dla nas wprost niezbędną, że, gdyby nam inną kombinację polityczną ofiarowano, Naród nasz odrzuciłby ją niechybnie. Ale i dla Rosyi wolnej i obywatelonej niezbędna jest autonomiczna Polska. Niezbędna jest po to, aby tworzyła w organizmie państwowym pierwiastek zdrowy, konstrukcyjny, organiczny; po to, aby ten organizm wzmacniała materialnie i moralnie; po to, aby w przyszłej wielkiej polityce słowiańskiej, która zdaje się być rzeczywistym Rosyi posłannictwem dziejowem, nie zawadą dla niej była, nie widmem Banka, ale pomocna i współdziałająca potęga; po to wreszcie—i to rzecz najważniejsza, to najrealniejsza—aby oczyściło się sumienie rosyjskie, aby zmzył z siebie Rosyjski Naród haniebny piąm okropnego grzechu, który przeszło przed wiekiem popełnił. Do prawdziwego życia narodu potrzebna jest potęga materialna, potrzebny rozum polityczny, potrzebna spójna, krzepka organizacja. Ale nad to wszystko potrzebniejsze czyste sumienie.

Niezbędna jest dla nas szeroka autonomia Królestwa Polskiego. Niezbędna jak chleb, jak woda, jak powietrze. Ale jeszcze niezbędniejsza, niż dla nas, jest ona dla wolnej Rosyi.

Maryjan Massonius.

Autonomia Polski.

Memoryał Biura Organizacyjnego, złożony zjazdowi działaczy ziemskich i miejskich w sprawie, dotyczącej praw narodowości i decentralizacyi zarządu i prawodawstwa.

Obecny ruch wolnościowy nie ogranicza się dążeniem do uzyskania swobód obywatelskich i równości i utworzenia demokratycznej reprezentacyi narodowej z prawami

konstytucyjnymi. Państwo rosyjskie, stanowiąc jedną całość pod względem politycznym (z wyjątkiem odseparowanej pod tym względem Finlandyi), nie jest bynajmniej organizmem jednorodnym z punktu widzenia fizycznych warunków terytoryalnych, etnograficznego składu ludności i jej życia ekonomicznego i duchowego.

Niektóre jego części niedawno stanowiły samodzielne jednostki państwowe lub też wchodziły do składu państw sąsiednich.

Centralizacyjna i rusyfikacyjna polityka rządu biurokratycznego, który starał się zatrzeć tę różnorodność za pomocą przymusu, nietylko że nie osiągnęła celu, lecz odwrotnie powiększyła jeszcze waśń narodowościową, i dążności decentralizacyjne. Wskutek tego, jednocześnie z ogólnym ruchem politycznym, który objął całe państwo, na kresach daje się zauważyć wyraźny prąd, który, łącząc się z dążeniem do uzyskania swobody obywatelskiej i politycznej, nie zadowalnia się jednak programem liberalno-demokratycznym, lecz żąda, żeby w przyszłym ustroju konstytucyjnym była zapewniona samodzielność miejscowa przez wprowadzenie autonomii terytoryalnej.

Z żądaniami temi trzeba się liczyć serjo przy wszelkich projektach co do przyszłego politycznego ustroju Rosyi. Przymusowe poddanie jakiegokolwiek części ludności państwa pod ustrój polityczny, nie odpowiadający jej potrzebom i dążeniom, jest nietylko niesprawiedliwością, lecz prawie zawsze chybia celu. Specjalnie zaś polityka tego rodzaju jest niebezpieczną dla państwa konstytucyjnego, ponieważ podkopuje ona podstawy swobody politycznej. Wskutek tego, kwestyę zasadniczych zmian w ustroju ogólnopństwowym Rosyi komplikuje sprawa terytoryalna i narodowościowa.

Kwestya autonomii i praw narodowościowych zajęła jedno z pierwszych miejsc w programach partij politycznych Królestwa Polskiego.

Ostatniemi czasy, przy rozpatrywaniu polskich działaczy społecznych projektu prawa zasadniczego, przyjętego na zjeździe lipcowym, odbyły się nowe narady pomiędzy niektórymi członkami biura a przedstawicielami różnych polskich partij politycznych, przyzem ci ostatni w końcu obrad sformułowal, jako swe zdanie osobiste, następujące wnioski, dopełniające projekt prawa zasadniczego, przyjętego przez zjazd w pierwszym czytaniu:

ROZDZIAŁ I.

§ 2. „Ogólno-państwowa reprezentacya narodowa nie uchwała praw dla krajów wyłącznie w sprawach, wykluczonych z pod kompetencyi autonomicznych instytucyj danego kraju.

ROZDZIAŁ II.

§ 1. Każda grupa narodowościowa może zakładać własne szkoły z ojczystym językiem wykładowym, jak również wszelkie stowarzyszenia o charakterze nacyonalnym.

§ 2. Na terytoryach, zamieszkałych przez ludność należną do różnych narodowości, język poszczególniej narodowości posiada równe prawa z państwowym w sądach, szkołach i administracyi.

ROZDZIAŁ SPECYJALNY.

Autonomia Królestwa Polskiego.

§ 1. Królestwo Polskie łączy z cesarstwem monarcha, jako cesarz i król, konstytucyja autonomiczna z oddzielnym sej-

mem i udział deputatów Królestwa-Polskiego w reprezentacji ogólnopolskiej.

§ 2. Wykluczone są od kompetencji autonomicznych instytucyj Królestwa Polskiego i podlegają zależności od instytucyj ogólnopolskich:

- 1) lista cywilna,
- 2) sprawy zagraniczne, traktaty polityczne i handlowe,
- 3) system monetarny,
- 4) wojsko, system komunikacji i urzędzenia strategiczne,
- 5) prawodawstwo, dotyczące podatków, akcyzy, komunikacji kolejowych, poczt, telegrafów i telefonów.

U w a g a. Administracja w sprawach powyżej wyszczególnionych w granicach Królestwa Polskiego należy do jego zarządu.

§ 3. Wydatki w powyżej wyszczególnionych sprawach ogólnopolskich ponosi skarb Królestwa Polskiego w stosunku proporcjonalnym liczby jego ludności do ludności Rosyi.

§ 4. Do kompetencji sejmu i władz autonomicznych Królestwa Polskiego należą wszystkie sprawy, które nie zostały wykluczone na mocy § 2.

§ 5. Gwarancje praw i swobód obywatelskich będą obowiązywać i w Królestwie Polskiem. Mogą one być rozszerzone przez sejm Królestwa Polskiego w jego granicach.

§ 6. Prawa, uchwalone przez sejm, będą zatwierdzone przez monarchę. Pośredniczyć pomiędzy monarchą a sejmem będzie minister sekretarz stanu, kontrasygnujący wszelkie postanowienia woli monarszej i odpowiedzialny wobec sejmu. Na czele zarządu Królestwa Polskiego stać będzie namiestnik, naznaczony przez monarchę.

§ 7. Statut zasadniczy, określający wewnętrzne stosunki w Królestwie Polskiem, wypracuje pierwszy sejm Królestwa Polskiego, wybrany drogą powszechną, równego, tajnego i bezpośredniego głosowania.

Przy wspomnianej wymianie myśli między innemi poruszoną została kwestya granic Królestwa Polskiego w związku z zamieszkiwaniem w niektórych jego częściach znacznymi grupami ludności małoruskiej i litewskiej.

Obecni przedstawiciele społeczeństwa polskiego byli zdania, że interesy narodowe ludności będą zupełnie zabezpieczone przez włączenie do konstytucyj ogólnopolskiej powyżej przytoczonych artykułów, dotyczących praw narodowościowych, lecz jednocześnie zaznaczyli, że jeżeli sprawa określenia granic Królestwa Polskiego miała być rozpatrywana w celu osiągnięcia większej jedności plemiennej, to oni osobicie nie byłiby temu przeciwni, a tem jednak zastrzeżeniem, że zmiany byłyby uczynione tak dla jednej, jak dla drugiej strony, i że przynależność danego terytorium do Królestwa Polskiego lub reszty państwa określałaby sama ludność, zamieszkała to terytorium.

Tak wyglądają zasadnicze punkty, opracowane przez Ziemców w sprawie autonomii Polski.

Biuro organizacyjne zjazdu zaostrzyło

dokument powyższy obszernie umotywowaniem, wyjątki którego przytoczymy w dalszych numerach o ile się tyczą Polski.

T. R.

Jutrznia.

„Salve mundi Domina“
(Off. do Im. Con. B. M. V.)

I.

„Zacznijcie wargi moje” — Szary wstaje świt,
Srebrnym płaszczem odgania noc — kłęcząc,

[ca zorza,

Wiatr sztandar swój rozwiany wznosił nad
[lasów szczyt,

Witaj Jasna Jutrzenko! Witaj gwiazdo mo-
[rza!

Oto koniec ciemności! — Jasny wstaje dzień,
Gdzieś w skałce rozpadliny nietoperz ze

[sowa

Kryją złowieszce głowy w zabobonny cień,
Witaj Królowo Niebios i — Polski Królowo!

II.

O Panno Mądra, Twój lud w rozterce.

Czyż wątle siły do walki starczą?

Niech domem ludu będzie Twe Serce,

Niech Mądrość Pańska będzie mu tarczą.

Wiek pokorne przed Tobą kłęczą,

Szereg pokoleń czołi Cię pacierzem,

Zgody — miłości bratniej bądź tęczą,

Jedności — naród osłoń puklerzem.

III.

Na wysokościach jest Twój dom,

Obłoków słup — Twój tron,

Daj — aby ślepy, głuchy, chrom

Usłyszał srebrny dzwon!

Dzwon, co zwiastuje słońca wschód,

Święty wolności psalm!

Cedrem wytrwania osłoń lud

Wśród cierpliwości palm!

IV.

Lilijo pośród ostrych cierni,

Tys — łaską jest wśród łask!

Dopóki Tobie będziemy wierni

Nie zgaśnie blask!

Ty, co ucieczki jesteś grodem,

Dla synów Twych i cór,

Bądź — jako wieża przed narodem,

Jak twierdzy mur!

Niebiańska cudna Tys pięknością,

Bez skaz — bez plam — bez zmas,

Ofiarą, wielką dziś miłością

Zapał Ty — nas!

Na dziejów starym na zegarze

Jedna z ogromnych chwil

Uderzyć ma — gdy Bóg rozkaże...

Ku nam ją schył!

Promieńmi Ty jaśniejesz słońca

Przed słońcem — pierzcha mgła...

Niech światłość ta — nieustająca

Wiecznie już trwa!

Niech miłość kładzie kres rozterce,

Na prosty wiedzie szlak,

Niech w górę wzłata ludu serce,

Jak biały ptak!

Krwawej Korony Ty Królowo,

Wielbi Cię korny lud...

Oto się Ciałem staje — Słowo

Spełnia się — Cud!

Bożymir.

LIST OTWARTY

do studentów warszawskiego Instytutu Politechnicznego.

Na wiecu ogólnostudenckim 25 października zebranie za pośrednictwem prezydium zwróciło się do nas z oznajmieniem, że ono: „we wszystkich działaniach, skierowanych przeciwko radzie profesorskiej, nie ma na widoku członków Związku Akademickiego, których prosi o zatrzymanie katedr, zajmowanych przez nich w Instytucie“.

Wyraziwszy zebraniu swoją wdzięczność za wyświadczone nam zaszczyty, nie uznaliśmy jednak za możliwe przyjęcie tej propozycji, przyczem motywowaliśmy swoją odmowę jedynie krótkim wskazaniem tego, że pozostawanie w instytucie ponad określony termin, byłoby dla nas równoznaczne z wyrzeczeniem się swoich zasadniczych poglądów.

Aby uniknąć błędnego tłumaczenia naszego sposobu postępowania, uznaliśmy za konieczne teraz poznać bliżej studentów, niż to było możliwe na wiecu, z temi względami, które kierowały nami wówczas.

Dopóki można było jeszcze mieć nadzieję, że za pomocą stopniowych ustępstw pod naciskiem żądań ogółu Instytut stanie z czasem na drodze do odrodzenia, czerpiąc nowe siły z tego społeczeństwa, któremu powinieliśmy być służebni i bez poparcia którego dalsze jego istnienie było niemożliwym, uważaliśmy, że mamy nie tylko prawo, ale nawet obowiązek pozostać na swoich miejscach; przynajmniej Narodowi Polskiemu prawo rozporządzania wykształceniem swego młodego pokolenia, uważaliśmy za konieczne dolożyć wszelkich starań, aby oczyścić i przygotować grunt, na którym prędzej czy później powinna być powstać szkoła polska — i za pierwszy niezbędny krok w tym kierunku uważaliśmy zniesienie obowiązku używania języka rosyjskiego w Instytucie.

Alte rada — w sprawie pałacej, dojrzałej, wzburzającej już od roku cały Naród Polski, w sprawie dotyczącej praw narodu do swego własnego języka — wypowiedziała się jedynie w tym sensie, że wprowadzenie wy-

kładów w Instytucie w języku polskim nie jest jej rzeczą i że ona nie uważa nawet za możliwe poruszanie przez siebie tej sprawy.

Od tej chwili przerwała się nawet ta słaba łączność, która dotychczas, zdało się, istniała jeszcze pomiędzy radą instytutu z jednej strony, a studentami i społeczeństwem — z drugiej; jednocześnie znikła również nadzieja stopniowej reorganizacji Instytutu przy poprzednim składzie rady.

Po zajęciu takiego stanowiska pozostało radzie tylko rozpoczęcie zacieklej walki ze studentami — walki, która mogła się zakończyć tylko upadkiem Instytutu aż do czasu gruntownej zmiany warunków życia politycznego Narodu Polskiego; ten upadek, według naszego zdania, był nie tylko nieuniknionym, ale koniecznym; — nie mając w sobie sił żywotnych do odrodzenia się, Instytut w osobie całego swego personelu musiał zejść z widowni, aby dać miejsce w przyszłości nowej, wolnej uczelni, stworzonej nie wolą biurokracji, lecz przez siły społeczne.

Kierując się takimi poglądami, nie uznaliśmy za możebne uczestniczyć nadal w czynnościach rady, ponieważ należąc do niej, musieliśmy przyjąć na siebie w pewnej mierze odpowiedzialność za jej dalszą działalność; ta ostatnia zaś, jak to było wykazane, mogła polegać tylko na zacieklej walce o swoje istnienie.

Zerwanie nasze z radą było z tego powodu zdecydowane od chwili ogłoszenia wiadomych postanowień, a jeśli nie było wykonaniem, to jedynie dla tego, że Instytut skończył swoją egzystencję wcześniej, niżśmy się tego spodziewali.

Alte nie mogliśmy pozostać również w szeregach naszych pobawionych praw i głosu nauczycieli, w celu oczekiwania lepszych czasów, by skorzystać z zaszczytnej propozycji panów i utrzymać się w przyszłości na swych stanowiskach. Nie mogliśmy uczynić tego, nie przecząc swoim zasadom, ponieważ tem samym przesadzilibyśmy do pewnego stopnia nie tylko kwestyę składu, ale i kierunku, mającego powstać w przyszłości nowego Instytutu, których swobodny wybór powinien być pozostawiony całkowicie i wyłącznie społeczeństwu polskiemu.

W ten sposób z naszego punktu widzenia, propozycję, zrobioną nam przez polskich studentów, musimy uważać za zaszczytną, ale kierując się wypowiedzianiem tutaj względami, praktycznie nie mogliśmy uważać jej za możliwą do przyjęcia.

Wyrażając nakoniec raz jeszcze swoją głęboką wdzięczność za okazane nam przez młodzież polską zaufanie i zaszczyt, uważamy za swój obowiązek oświadczyć, że nasza skromna działalność była tylko odbiciem dążenia do pozostawienia wszystkim narodowościom państwa rosyjskiego swobody w rozwoju kulturalnym, które to dążenie jednoczy nas z lepszą i bez wątpienia przemasagającą częścią społeczeństwa rosyjskiego.

A. Wulf, S. Zaborowski, P. Ryśkow.

Warszawa 6 listopada 1905 r.

Szkice z przestrzeni.

Kartka z pamiętnika admirał szpakińskiego.

Statek hiszpański „Martin Tarasco” wpiął do portu w Santa Cruz i zarzucił kotwicę wprost czarnych, spadających prostopadle do morza wulkanów wyspy Teneriffy, ale nie pozwolono nam zejść na ląd, bo w mieście grasowała podówczas cholera.

Ciepły deszcz bebnął w okna kajuty, spływając podłużnymi strugami po szybach a myśmy siedzieli przy stole, paląc krótkie cygaretki sewilskie i piliśmy lekkie „tinto canario.” Podczas długiej podróży morskiej wyczerpaliliśmy wszelkie możliwe tematy rozmowy, nudziliśmy się więc jak psy w Akwizgranie, które, jak wiadomo, patrzają błagalnie w oczy nielicznym przechodniom, jak gdyby prosząc o nastąpienie im na ogon dla przerwania zabijającej monotonności codziennych nudów.

Towarzysz naszej podróży, pozasłużbowy admirał hiszpański senior don Ferdynand Maria, Alfons Ludwik Karol Gonzalez Suarez Taravilla hrabia de Plasavieja margrabia Vera Cruz y Influenza księża Araukani i Patagonii, podwójny grand hiszpański I klasy sam przez się i przez swoją żonę, wysoki siwy starzec o imponującej postaci, dobył z pugilaresu złożony we czworo poziomki papier i dzwiganym akcentem kastylskim zapytał:

— Czy chcecie senores posłuchać kartk z mego pamiętnika?

I nie czekając odpowiedzi, zaczął czytać co następuje:

„Kiedy po raz pierwszy w dziecinnym jeszcze bluzce i krótkim ubraniu dolnym zdawałem egzamin wstępny do szkoły kadetów morskich w Pernambuco, zawołano mnie do stołu, za którym oprócz kilku nieumytych hidalgów o łapczywym spojrzeniu siedziała długa ruda broda w niebieskawych okularach, z krótko strzyżonymi włosami na głowie, wylany portret pewnego krzyżackiego kointura, który w późniejszej mej włóczędździe po świecie widziałem w zamku w Malborgu. Ta sama niezdrawą krwią nalana twarz z obwisłymi powiekami i zaczerwienionymi oczami, ten sam płomiennie-ryży zarost, te same niebieskie limfatyczne oczy, właściwe germańskiej rasie. Był to kontradmirał baron Fryderyk von Ohnehosen, Niemiec w hiszpańskiej służbie dyrektor szkoły kadetów morskich, do której miałem właśnie wstąpić.

Kiedy nieumyć hidalgowie o łapczywym spojrzeniu skończyli mnie egzaminować, odezwał się nagle przez nos mój dyrektor: — „Czy to twój brat jest u nas w trzeciej klasie?” — „Mój — odpowiedziałem, wpatrując się ciekawie w płomiennie-rudą brodę, która, jak dziś pamiętam, wywarła na mnie wówczas ogromne wrażenie. — „A czyś ty starszy czy młodszy?”

Pytanie było, co się zowie — ni w pięć ni dziewięć, skoro sam Ohnehosen zaczął rozmowę od tego, że brat mój jest w trzeciej klasie, ja zaś zdawałem do pierwszej a po świeżo przebytej chorobie wyglądałem bardzo wątło.

Gdy po powrocie do domu opowiedziałem to zdarzenie memu wujowi, który był wówczas kapitanem generalnym Nowej Waladolidy i kawalerem orderu Złotego Runa, nie ukrywając bynajmniej swego zdziwienia z powodu tak dziwnego pytania, wujaszek pocieszył mnie tem, że Ohnehosen chciał się widocznie przekonać, jak mówię po hiszpańsku.

Alte w ciągu pobytu mego w szkole kadetów morskich w Pernambuco miałem sposobność przekonać się, że kontradmirał baron Fryderyk Ohnehosen pod wieloma względami przypominał uderzająco stworzony przez niemieckie pisma humorystyczne typ „Serenissimusa“.

— Co to jest — pyta „Serenissimus“, wskazując w teatrze na zapelnioną szelnie przez publiczność galeryę.

— Galerya, Wasza Książęca Mości! — odpowiada mu szambelan Kinderman.

— Galerya? Dla czego nie widzę tam obrazów?

Widziałem kiedyś w Wiedniu w Danzers Orfeum świetnego aktora überbrettowego Tischla w roli „Serenissimusa“, ale sądzę, że Ohnehosen odegrałby ją daleko lepiej. Tischl musiał bądź co bądź udawać, Ohnehosen byłby tylko samym sobą.

Specjalnością Ohnehosena, przynajmniej jak sam o sobie twierdził, była historia i geografia, które też wykiadał w starszych klasach. Pytania, które zadawał nam na egzaminie, przypominały bardzo owe pytania, które uczniom swym zadaje dyrektor Flachsmann w niemieckiej sztuce pod tym tytułem, a na które w żaden sposób nie można odpowiedzieć, jeśli się nie wie, jaką odpowiedź chce usłyszeć pytający. „Costanowi małżeństwo dla rodziny?” „Podstawę.” „Jak wołali plebejusz w dawnym Rzymie?” „Panem et circenses.”

Z geografii za to rozpytywał się zawsze o marszruty podróży np. jak trzeba jechać z Aten do Neapolu, ale wybór drogi by dowolny, można było nawet jechać na Londyn, New-York, San Francisco i Jokohamę, bo wiadomo, że wszystkie drogi prowadzą do Rzymu!

O innych przedmiotach nie miał Ohnehosen najmniejszego pojęcia, ale przynajmniej znał sam dobrze swoją słabą stronę i na egzaminach nie wrywał się z pytaniami, któreby go mogły skompromitować.

Nie mogę ręczyć, ile jest prawdy w opowiadaniu, jakoby sam dyrektor kiedyś na Puerta del Sol pragnął naregulować swój zegarek według kompasu o godzinie dziewiątej wieczorem, usiłując bezskutecznie dojrzed godzinę przy świetle zapalki, słyszałem za to na własne uszy, kiedy pewnego razu poszliśmy do niego ze skargą, że termometr wskazuje tylko 4 stopnie ciepła

Z prasy polskiej.

W sprawie switającej autonomii Królestwa Polskiego pisze wczorajszy *Goniec Wieczorny* w artykule wstępnym co następuje:

„W centrum państwa zaczynają rozumieć tę prawdę, która dla nas jest już od dłuższego czasu ooczwistą — mianowicie, że tym krajem Rosyanie już nie będą zdolni rządzić, że rząd i ład mogą mu dać tylko ręce i głowy polskie. W rządzie centralnym, uginającym się pod brzemieniem piętrzących się z dnia na dzień trudności i niebezpieczeństw, zaczynają zdawać sobie sprawę, że nie trzeba mnożyć sobie trudności, ale je zmniejszać, że lepiej jest cięższe zadania przenieść na inne barki, bardziej zdolne je dźwigać.

Sprawowanie rządów w naszym kraju jest dziś, skutkiem wieloletniej działalności destrukcyjnej władz rosyjskich, ciężarem o wiele większym, niż było jeszcze niedawno. Ale my ten ciężar z zapalem na swe barki wzięliśmy i przyjmujemy, nie już przed państwem, ale przed całym światem cywilizowanym, a przedewszystkiem przed własnym sumieniem i przed przyszłymi pokoleniami narodu — odpowiedzialność całkowitą za kraj, za jego życie i zdrowie społeczne, za jego pracę na wszystkich polach gospodarki narodowej. Wiemy, jak wielka to jest odpowiedzialność, ale nie boimy się jej, bo wierzymy w swój naród, w jego siły żywotne, w jego zdrowe instynkty polityczne, w jego umiłowanie prawa i ładu, w jego zdolności i zapał do twórczej, płodnej pracy na niwie, po której nie tratują hordy niszczycieli. Wierzymy niezachwianie, że nasz naród nie jest wrogiem wszelkiego rządu, że chce on mieć rząd silny, ale rząd polski”.

„Zmartwychwstanie Polski.”

(Głos przyjaciela Słowian).

I.

W chwili, gdy po ulicach Warszawy rozbrzmiewa radość, choć jeszcze tak niepewna wieść z nad Newy o nadaniu Królestwu Polskiemu autonomii — poczta przynosi nam numer paryskiego dziennika *L'Epoque*, w którym na naczelnym miejscu czytamy te czarodziejskie wyrazy: „Résurrection de la Pologne!”

Artykuł napisany jest na podstawie rozmowy z p. Arturem Czerep Spirydowiczem, prezesa słowiańskiego towarzystwa w Moskwie.

Polikownik Spirydowicz, którego francuska gazeta mylnie nazywa patriotą polskim, zaznaczył, że utworzenie autonomicznej Pol-

wi w klasie, jak nam, najzupełniej na seryo, poradził powiesić go bliżej pieca.

Ale Ohnehosen nie mógł pozostać objętym wobec ciekawych zjawisk przyrody, zaszczycał więc specjalnie swoją obecnością nasze lekcje fizyki, podczas których lejb-fizyk szkoły, kapitan Semicatto próbował niekiedy — ale zawsze bezskutecznie, robić wobec nas doświadczenia na popsutych maszynach i połamanych przyrządach.

Nie wiem, ile pieniędzy wyasygnowywano na utrzymanie naszego gabinetu fizycznego, ale wiem, że również opuszczonego składu rupieci i gratów nie zdarzyło mi się już nigdy widzieć w późniejszym życiu. Tylko jedno doświadczenie, zachowywane zazwyczaj na sam koniec, udawało się prawie zawsze, a doświadczeniem tem było — zapalenie lampki elektrycznej.

Otóż pewnego razu przyszedł do gabinetu fizycznego baron Ohnehosen i z wielką ciekawością przyglądał się nieudającym się doświadczeniom naszego lejb-fizyka, który wreszcie, chcąc jako tako ratować sytuację, zapowiedział uroczyście zapalenie lampki elektrycznej.

W tej chwili sięgnął Ohnehosen do kieszeni i wyjąwszy pudełko zapalek, wręczył je kapitanowi Semicatto.

Kapitan udał, że nie widzi tego ruchu i zaczął coś majstrować koło lampki, gdy Ohnehosen zapalił zapalkę i przytknął ją do lampki elektrycznej, mówiąc z miłym uśmiechem na ustach.

„Pozwoli pan, że panu pomogę”.

Tego było już zanadto nawet dla naszego lejb-fizyka, który napisał wprawdzie jakąś kompilację z obcych podręczników o

ski w najwyższym stopniu byłoby pożyteczne dla Francji, gdzie legenda o legionach polskich i dzielnych bohaterach wojen Napoleona I, którzy za cesarza umierali, pozostała wciąż żywa. Dlatego Francuzi z największą radością ujrzą to przekształcenie rządu w Polsce, czego następstwa dla całej Europy będą nieobliczalne. Zmiana ta nietylko dla Polski będzie korzystna; skorzysta na tem Rosya, a zatem także jej aliantka Francya.

Już w 1901 r. z chwilą wyboru na prezesa towarzystwa słowiańskiego w Moskwie, pan Spirydowicz zaczął pracować, oczywiście bardzo ostrożnie, nad uregulowaniem stosunków rosyjsko-polskich, pamiętając o tem, że w Petersburgu istnieje cała organizacja niemiecka, która wyteża siły, aby siać ziarno niezgody między dwa słowiańskie narody. Przejęty szlachetną ideą, niestrudzony pułkownik Spirydowicz zbliżył się do redaktorów pism rosyjskich, znanych z nieprzejrzanego względem Polaków usposobienia i tłómaczył im, że i to stanowisko zgubne jest dla obu narodowości, a korzystnem dla Niemców.

Polityka Bismarcka i jego następców dążyła do zapobieżenia zbliżeniu się Rosyan z Polakami, ponieważ ono jest niebezpieczne dla idei wszechniemieckości, której twórcą był żelazny książę. W archiwach są dowody, że nikt inny tylko Bismarck zorganizował w Paryżu zamach na Cesarza Aleksandra II, namówiłszy przez swoich agentów do tej zbrodni młodego, naiwnego Polaka. Kanclerz przewidywał wojnę francusko-niemiecką i obawiał się zbliżenia francusko-rosyjskiego, które mogło być następstwem pobytu Cesarza Aleksandra II w Paryżu. Bismarck również przeszkodził nadaniu konstytucji Królestwu Polskiemu, podpisanej już przez Cesarza Aleksandra II, oczerniwszy Górczakowa jako karyerowicza, który dąży do zdobycia władzy na arenie parlamentarnej.

Polacy, jednak nie dają posłuchu agentom pruskim — co tak wybornie wyłożył na politycznym zebraniu w Krakowie hr. Tarnowski — słuchają proklamacji ligi narodowej polskiej, strzegą się tych niecnych niemieckich intryg i czynią dobrze.

Żądania Polaków, zdaniem pułkownika, będą spełnione z chwilą, gdy naród rosyjski będzie mógł wypowiedzieć się swobodnie.

Każde zaś powstanie, zwrócone przeciw Rosyi, byłoby korzystnem dla Niemiec, które chętnieby wkroczyły do Królestwa Polskiego, aby zgnieść naród nieprzyjazny Niemcom i pokazać, że Polacy zawsze są nieprzyjaciółmi Rosyi.

Dawniej Polska była niebezpieczną dla Rosyi, ponieważ dorównywała jej zaludnieniem, a przetrwała ją kultura; dziś jednak Rosya liczy 118,000,000 Rosyan przeciw 18,000,000 Polaków. Polska wskrzeszona nawet z dodatkami ziem znajdujących się pod zaborem austriackim i pruskim, byłaby tylko wierzwą i oddaną aliantką Rosyi i oszuwaczą musiała nad nietykalnością swo-

fizyce, ale sam nie potrafił nam nigdy objaśnić przywoicie na tablicy najprostszej rzeczy z własnej książki, pocieszając się jednak, że odrazu widać, iż tak jest w istocie”.

— Przepraszam Waszą Ekscoelencyę, ale lampa elektryczna zapala się od prądu elektrycznego, nie od zapalki.

Kontradmiral Ohnehosen w razie potrzeby potrafił utrzymać swoją powagę wobec podwładnych, nie zawahał się więc i w tym wypadku odegrać rolę Zeusa Olimpijskiego i rzekł podniesionym głosem.

— Nie potrzebuje pan mnie uczyć, *senor caballero*. Wiem doskonale, że lampa elektryczna zapala się zapomocą prądu, ale prąd trzeba też czemś zapalić, i dlatego też daję panu zapalki.

A myśmy naturalnie parskali śmiechem po kątach, bo żeby takie rzeczy słyszeć z ust swych przełożonych, na to rzeczywiście trzeba było mieć szczęście pobierać nauki w hiszpańskiej szkole kadetów morskich w Pernambuco za czasów marszałka Martina Camposa.

W tej chwili w otwartych drzwiach ukazał się majtek, z oznajmieniem, że podano już do stołu *cossido*. Przeszliśmy więc na obiad do sąsiedniej kajuty, lecz zanim zaszliśmy do obiadu, minął przynajmniej kwadrans czasu, podczas którego zwyczajem prawdziwych hidalgów hiszpańskich ustępywaliśmy sobie wzajem piewszczeństwa przy drzwiach, aż wreszcie weszliśmy wszyscy jednocześnie bokiem, gniotąc sobie wzajemnie łopatki i biodra.

Afer.

ich granic zachodnich, ponieważ pozostała by zawsze wrogiem Niemiec.

Mylą się ci, którzy sądzą, że możliwem jest powstanie na wzór 1863 r. Polacy bili się o swoją autonomię, co nie byłoby nastąpiło, gdyby Rosya sama ją dała. A zresztą w 1863 nie istniała jeszcze idea pangermanizmu. Po roku 1870 Polacy zrozumieli, że w Niemczech tracą wszystko; podczas gdy w Rosyi, najgorszym razie, usunąwszy rusyfikację, mogą zachować swoją narodowość. Polacy wiedzą dobrze, że Wilhelm II czeka tylko na najmniejszy pozór, aby wkroczyć i „upuścić krwi Polsce, która osmieliła się zaprzagnąć życia”.

Korespondent *Evening Standard* z Odesy donosi, że władze wojskowe otrzymały wiadomość, iż wojska niemieckie w sile 160,000 ludzi maszerują w kierunku granicy, a korespondent *Observer* telegrafował z Poznania:

„Rozważają tutaj możliwość zajęcia Królestwa Polskiego przez wojska niemieckie. Mówią nawet, że rozpoczęto w tym kierunku przygotowania.”

Widzimy zatem całe niebezpieczeństwa tej interwencji.

Antagonizm między polskimi robotnikami, wśród których znajduje się bardzo wielu pruskich socjalistów — a wieśniakami, sprzyja ogromnie rozrzucaniu rewolucyjnych broszur przez wszechniemieców, którzy mają nadzieję stanowczo zająć Polskę i uniemożliwić ostatecznie zgodę Rosyan z Polakami.

Mania wielkości pchnęła Wilhelma II w swoim czasie do traktowania z Watykanem o tytuł protektora katolików. Byłoby to bardzo niebezpieczne dla tych Słowian, którzy są wiernymi synami Kościoła katolickiego. Wilhelm tak był pewien powodzenia, że w jednej z mów swoich powiedział do Polaków: „Nie czyńcie nieprzyjemności Ojcu Świętemu, który mnie błogosławił”. Innemi słowy: „Pozwólcie się wytepić bez szemrania, ponieważ wasz opór byłby niemily Papielowi”.

Był to cyniczny podstęp, na którym, dzięki wpływowi przyjaciół Słowian, w sam czas poznał się kardynał Rampolla.

Hr. Bülow, gdy przybył do Rzymu w celu podpisania niebezpiecznego dla polskich katolików traktatu, spotkał się z niespodzianą odmowną odpowiedzią Papieża Leona XIII.

Na tem chwilowo urywamy interesujące wywody przyjaciela Polaków. Zapewne w niejednym można i trzeba z nim polemizować. Zupełnie myli się naprzykład szanowny autor, że między robotnikami polskim, a polskim wieśniakiem istnieje antagonizm. My wiemy, że tak nie jest. Wszak to są bracia, którzy jednakowo kochają ojczyznę!

Do naszej owozarni zakradły się jednak drapieżne wilki. I na tych drapieżników zwraca uwagę autor, potwierdzając zresztą to, o czem już dawno przestrzegają prawdziwi patrioci.

Tymi wilkami, które nas pożreć pragną, są wszyscy ci, którzy w imię rzekomej wolności sieją ziarna nienawiści, każą nam wykrzykiwać niemądre rewolucyjne hasła i bluźnią Bogu i Polsce!

Bezstronny, zyczołwy głos powiada nam, że ci agenci międzynarodowi działają w imieniu Wilhelma, który w dalszym ciągu uprawia agubną dla Polaków politykę Bismarcka. Oni podburzają nas do gwałtów, z których zły sąsiad skorzystać jeno potrafi.

Strzeżmy się zatem, aby nas nie zaprzędano w niewolę Prusaków. Wówczas bowiem zgaśnie nadzieja zmartwychwstania. Niespełni się wiadomość o uzyskaniu autonomii Królestwa Polskiego.

Jan Błeszyński.

KORESPONDENCYE.

Paryz, 7-go listopada.

Paryz był w ubiegłą niedzielę widownią dwóch wielkich, a zupełnie pokojowych manifestacyj. Powodu do jednej z nich dostarczył powrót Derouléde'a, któremu ogłoszona ostatnio amnestya otworzyła drogę do kraju, druga odbyła się z racji zjazdu mutualistów, czyli przedstawicieli towarzystw wzajemnej pomocy.

Pawła Derouléde'a, powracającego do ojczyzny po sześciu latach wygnania, witał na kolei lyońskiej tłum 20-tysięczny, który towarzyszył mu następnie po przez całe miasto, aż do mieszkania, położonego na przeciwnym jego końcu. Ten tryumfalny pochód z kwiatami, chorągiewami i śpiewami stanowił przedewszystkiem wyraźny i znaczący protest przeciw kampanii antypatriotycznej, prowadzonej w pewnych sferach i przez pewną część prasy. Derouléde myliłby się więc, przypisując jedynie swym zaletom entuzjastyczne przyjęcie, jakie-

go doznał, bo choć ogólnie zażywa opinii szczerzego patrioty i człowieka nieposzlakowanej uczciwości i wielkiej odwagi przekonau, również ogólnie — a dodajmy przytem słusznie, uważany jest za kabotyńca o niedaleko sięgającej inteligencji. Ale powrót jego przypadł w chwili, gdy uczucia narodowe wzmożły się silnie zarówno pod wpływem niedawnych „nieporozumień“ z wojowniczym władcą Niemiec.

Druga z manifestacyj, zebranie mutualistów przybrało rozmiary prawdziwie imponujące. Urządzone ku uczczeniu prezydenta Loubet'a, który założył przed laty 40-tu jedno z pierwszych we Francyi towarzystw wzajemnej pomocy, i od tego czasu popiera wytrwale te instytucje — nosiło ono charakter prawdziwego święta republiki, tembardziej, że brali w niem udział prezesi obu izb i gabinetu, zarówno jak wszyscy ministrowie i najwybitniejsi przedstawiciele świata politycznego. Posiedzenie zjazdu odbyło się w sali pałacu Trocadero w obecności 5,000 przedstawicieli 24 tysięcy towarzystw wzajemnej pomocy, istniejących na całej przestrzeni Francyi i kolonij, podczas gdy 50 tysięczne zastępy mutualistów wyczekiwały przed gmachem, by po skończonej uroczystości udać się wspólnie na kolosalny bankiet, zorganizowany w Galeryi Maszyn przez *Matin*.

Niesłychany rozwój tych stowarzyszeń od czasu powstania pierwszych prób nieśmiałych w kierunku zabezpieczenia się spólnymi siłami przeciw różnym ewentualnościom życia, — świadczy najwymowniej o niezaprzeczanej ich pożyteczności. Około siedmiu milionów obywateli francuskich jest dziś członkami najróżnorodniejszych grup, mnożących się z dniem każdym, (od roku założono 750 nowych towarzystw o 800,000 członków) to zawodowych, to mieszanych, zapewniających opiekę lekarską, zapomogę na wypadek choroby, skromną pensję na starość etc. etc.

Te kółka i związki, będące całkowicie i wyłącznie dziełem inicjatywy prywatnej, zaczęły swe istnienie za drugiego cesarstwa, które patrzyło jednak na nie okiem podejrzliwym i nieprzychylnym, obawiając się, by nie przerodziły się w centra agitacji politycznej przeciw rządowej. Ale takie zamiary dalekimi były od myśli ich inicjatorów, którzy postawili sobie za wyłączne zadanie względne ułatwienie egzystencji ludziom, stojącym wobec trudnych warunków materialnych. Praca ich wydała plon obfity, co nie zdziwi nikogo z tych, którzy wiedzą, jak daleko posunięta jest we Francyi skrzętna zapobiegliwość jednostki i ogółu o niepewne jutro i dalsze losy. Rząd rzeczospolitej udziela tym instytucyom szerokiego poparcia i stworzył cały szereg praw opiekuńczych, pozwalających im rozwijać się coraz szczęśliwiej. Ale akcyja państwa stała już grunt znakomicie przygotowany przez inicjatywę prywatną.

O organizacyi i działalności tych towarzystw zamierzamy mówić tu wkrótce w sposób więcej szczegółowy; dziś zaznaczymy tylko, że wspaniały ich rozkwit jest najprawdziwszym tryumfem idei demokratycznej, nie przedstawiają one bowiem wytworu filantropii, lecz poważne dzieło samopomocy i solidarności społecznej.

W.

Dwa Tow. spółdzielcze.

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Warszawie nowe towarzystwo spółdzielcze przedmiotów szkolnych, którego inicjatorami są pp. Roman Mieszczański, Maksymilian Białowiejski, Stefan Maltz, Zygmunt Arét i inni.

Celem tego towarzystwa jest dostarczanie członkom na zasadach spółdzielczych wszelkich przedmiotów szkolnych, a więc w pierwszym rzędzie podręczników szkolnych. Towarzystwo ma więc zamiar otworzyć własną księgarnię dla sprzedaży podręczników, a nawet wydawać je własnym nakładem; przy tem w księgarni Tow. ma być urządzona prawidłowa wymiana używanych podręczników, zwłaszcza własnego nakładu, aby w ten sposób uregulować, choć częściowo, handel antykwarski.

Prócz tego Towarzystwo ma zamiar wydawać tablice naukowe i pogładowe na wzór tego rodzaju wydawnictw zagranicznych, które ze względu na wysoką cenę, nieprzystosowanie do naszych warunków i napisy w obcych językach zasługują na wyrugowanie z naszego rynku.

Dalej Tow. założy własną introligatornię dla oprawy książek i wyrobu kajetów, oraz różnych artykułów szkolnych skórzanych np. pasków, tornistrów, teczek i t. d.

Przy zakładach Tow. ma być założony i warsztat stolarski dla wyrobu ławek, tablic, rajsbretów i t. p. przedmiotów użytku szkolnego, oraz warsztat mechaniczny dla wyrobu wszelkiego rodzaju maszyn i przyrządów laboratoryjnych i pomocniczych przy nauce szkolnej.

Wreszcie Tow. wyrabiać będzie w pracowniach swoich czapki uczniowskie, oraz całkowite mundurowe ubrania i paltoty.

Niema wątpliwości, że powstanie takiego Towarzystwa, opartego na racjonalnej podstawie spółdzielczości, jest objawem społecznym, zasługującym na zaznaczenie i poparcie. Artykuły szkolne pomocnicze kosztują obecnie tak drogo, że wielu rodzicom uniemożliwiają wprost posyłanie dzieci do szkoły, a budżet wielu innych wyprowadzają z równowagi. To też należy uznać pożyteczność nowopowstałego zrzeszenia, które może wpłynąć na częściowe choćby obniżenie dodatkowych kosztów kształcenia dzieci.

Towarzystwo tymczasem zawiązało się na mocy aktu regentalnego jako spółka komandytowa, w przyszłości zaś, skoro ustawa zostanie opracowana i zatwierdzona, zamieni się na Towarzystwo współdzielcze. Bliższych szczegółów ciekawi zasięgnąć mogą w księgarni M. Arcta (Nowy Świat 53) lub też w kancelarii Tow. opałowego (Widok № 3).

Jednocześnie z powstaniem tow. współdzielczego przedmiotów szkolnych inne grono osób, na czele którego stoją pp. K. Brzeziński, I. Dickstein, T. Jaroszyński, M. Heilpern, R. Kornilowicz, W. Krypski, K. Kulwiec i pp. M. Morawska oraz M. Weryho-Radziwiłowiczowa, powzięło zamiar założenia tow. firmowo-komandytowego „Urania”, mającego czuwać zawodowo nad wyrobem pomocy naukowych, tudzież ułatwiać rodzicom, wychowawcom, nauczycielom oraz kierownikom szkół początkowych i średnich, nabywanie narzędzi, przyrządów, okazów, tablic, modeli, globusów, map i t. p. przedmiotów, mających zastosowanie w kształceniu naukowym, higienicznym i estetycznym, a odpowiadających wymaganiom współczesnej pedagogiki.

W zakres takiej działalności „Uranii” ma wejść: w dziale potrzeb naukowych — wyrób i sprzedaż: a) okazów do nauk przyrodniczych i tablic poglądowych; b) podręcznych laboratoryjnych do nauki fizyki, chemii i t. d.; c) pomocy naukowych w zakresie nauk historycznych, geografii i innych; d) przyrządów do nauki arytmetyki, geometrii, kosmografii i t. d. 2) w dziale wymagań higieny — wyrób i sprzedaż: a) urządzeń szkolnych: ławek, tablic, szaf do obrazów, bibliotek i t. d.; b) urządzeń gimnastycznych oraz przyrządów do gier i zabaw na wolnym powietrzu; c) przyrządów do początkowej nauki rzemiosła i t. p. 3) w dziale rozwoju estetycznego — wyrób i sprzedaż: a) przyborów i wzorów do nauki rysunku; b) artystycznych tablic do nauki o rzeczach; c) szeregu wydawnictw kształcących poczucie artystyczne dziecka drogą zaznajamiania z arcydziełami sztuki.

Jak widzimy oba towarzystwa mają bardzo zbliżone zakresy działalności.

Pierwsze postawiło sobie za zadanie zadose uczynić bieżącym palącym potrzebom praktyki życiowej, stając narazie na gruncie dobrze pojętego przedsiębiorstwa współdzielczego.

Drugie, o ile nam wiadomo, unosi się nieco w sfery idealnej teorii, pragnie przede wszystkim wywierać wpływ, odgrażając rolę nowatora, nie biorąc pod uwagę tej bardzo ważnej i trudnej do zwalzenia okoliczności, że brak środków staje zwykle na przeszkodzie najlepszym chęciom.

KRONIKA.

WARSZAWA.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

Jutro w niedzielę w kościele św. Marcjana (po-
augustańskim) obchodzona będzie doroczna uro-
czyścieść ku czci Patrona tejże świątyni całodzien-
nym odpustem i nabożeństwem przy wystawieniu
Najśw. Sakramentu na sumie i niesporach z ka-
zaniami i procesjami. W procesjach weźmie
udział bractwo miejscowe ze światłem i cho-
ragwiami.

W kościele archikatedralnym i metropolitalnym
św. Jana, jutro o godzinie 9-ej z rana odprawiona
będzie wotywa na intencję członków bractwa
Archikonfraterni literackiej.

W kościele Najśw. Maryi Panny na Nowem
Mieście odprawione będzie o godz. 8-ej z rana na-
bożeństwo w kaplicy Matki Boskiej Szkaplerznej.

W kościele Przemienienia Pańskiego (po-
kapucyńskim) jutro o godz. 10-ej z rana odprawiona
będzie wotywa przed ołtarzem Najśw. Maryi
Panny.

W kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim)
jutro o godz. 4-ej po południu, odprawione
będzie nabożeństwo Różańcowe, z wystawieniem
Najśw. Sakramentu i suplikacjami.

— **Święcenia kapłańskie.** Jutro w nie-
dzielę w kościele św. Krzyża Jego Eksce-

lenoya ks. Kazimierz Ruszkiewicz biskup
sufragan warszawski udzieli święceń dwóm
dyakonom na księży: Józefowi Szymanow-
skiemu i Bolesławowi Sulińskiemu, a na
sub-dyakonów: Ludwikowi Wolskiemu, Jano-
wi Kuczyńskiemu oraz Arturowi Smo-
niewskiemu. Ceremonia rozpocznie się o go-
dzinie 8-ej zrana.

— **Zamknięcie szkół w Warszawie.** We
wczorajszym *Dzienniku Warszawskim* kura-
tor okręgu naukowego warszawskiego wy-
jaśnia, iż rozporządzenie o czasowym zam-
knięciu szkół, pozostających w zawiado-
waniu ministerium oświaty—odnosi się je-
dynie do szkół rządowych, istniejących w
m. Warszawie.

— **Protest.** Stronnictwo narodowo-de-
mokratyczne wysłało wczoraj do hr. Witte-
go następujący protest telegraficzny: „Ni-
żej podpisani obywatele Królestwa Polskie-
go protestują przeciwko zakazowi „wiecu
narodowego”, który miał się odbyć w dniu
dzisiejszym. Zakaz ten, jak również i roz-
lepione na rogach ulic postanowienie gene-
rała gubernatora, że jeśli na jakimś wieu-
cu w lokalu zamkniętym będzie wygłoszo-
na choćby jedna mowa przeciwko istnieją-
cemu ustrojowi państwowemu lub społecz-
nemu to wszystkie dalsze wiecie będą za-
kazane, uważamy za przekraczające zakres
władzy general-gubernatora i wprost prze-
ciwne prawu o wiecach z dnia 27-go
października i Manifestowi z dnia 30-go
października. Żądamy więc natychmiasto-
wego zniesienia rzezonego postanowienia i
zakazu wieców”. Z punktu widzenia praw-
nego, objaśnia *Goniec*, rozporządzenie zaka-
zujące urządzenia wieców nie wytrzymuje
krytyki, gdyż przepisy o zebraniach w lo-
kalach zamkniętych wyraźnie wskazują w
jakich wypadkach zebrania takie mogą być
zakazywane i rozwijane.—W przepisach
z dnia 27-go października r. b. nigdzie nie
nadane zostało prawo zakazywania wogóle
wieców. Trzeba przytem dodać, że prze-
pisy o zebraniach i wiecach były wydane
jeszcze przed ogłoszeniem Manifestu z dnia
30-go października, zapewniającego oby-
watelem zupełną swobodę zebrań. Należy
więc jaknajenergiczniej protestować prze-
ciwko dążności administracji do pozbawia-
nia ludności przynależnych jej swobód.

— **Synod ewangelicko-augsburski.** Zebrani-
e w Warszawie na zjazd synodalny pastoro-
wie wobec wypadków dni ostatnich prze-
rwali go i postanowili zjechać się ponow-
nie w grudniu r. b.

— **Szkoły początkowe.** W tych dniach
ma być rozstrzygnięta jak się dowiaduje *Ku-
ryer Warszawski*, sprawa wykładu w języku
polskim w szkołach początkowych. Propo-
nowane jest zezwolenie na wykład arytmetyki
po polsku w szkołach jednoklasowych i
w klasie pierwszej szkół dwuklasowych.
Kuryer Warszawski zaznacza, że w razie ta-
kiego załatwienia kwestyi, pozostałoby nie-
wyjaśnione stanowisko języka polskiego,
jak również wykład arytmetyki i innych
przedmiotów, że rząd powinien zdecydować
się na krok stanowczy. Język rosyjski i
powinien być jednym z przedmiotów głównych,
ale szkoła powinna być nawskroś polską.

— **Szkoła polska.** Dowiadujemy się, że
p. Kazimierz Kujawski na prośbę swą w
sprawie utworzenia gimnazjum prywatnego
ośmioklasowego z klasą wstępną bez praw
otrzymał decyzję kuratora okręgu nauko-
wego, pozwalającą na natychmiastowe ot-
warcie trzech klas pierwszych, oraz wstęp-
nej z wykładem polskim. Kwestyę zaś ot-
warcia klas wyższych rozstrzyga w takich
razach minister oświaty, któremu tę
sprawę przedstawiono. Pan Kujawski ma
zamiar bezzwłocznie skorzystać z pozwolenia
i ogłosić w tych dniach zapisy. Zie-
mianie gub. Warszawskiej, pod których
opieką ma pozostawać nowa szkoła, bez-
pośrednie zajmowanie się tą sprawą, powie-
rzyli wybranym z pośród siebie: Antoni-
emu Marylskiemu, Marianowi Kiniorskiemu,
Stanisławowi Dłużewskiemu i Adamowi
Skarżyńskiemu. Dyrektor — p. Kujawski—
rozwijał swą działalność pedagogiczną w
wielu zakładach naukowych warszawskich,
miewał też cenione odczyty z zakresu nauk
przyrodniczych. Program nowego gimna-
zjum obejmują kurs gimnazjów filologicz-
nych z łaciną obowiązkową i greckim do-
wolnym. Adres nowej szkoły Hoża № 27,
5 proc. uczniów uwalniany będzie od wpi-
su zupełnie a 20 proc. połowicznie.

— **Zawieszona przyjęcie.** Przyjęcie u ku-
ratora okręgu naukowego warszawskiego i
w kancelarii okręgu zostały zawieszono.

— **Instytut głuchoniemych i ociemniałych.**
Słusznie bardzo p. Julian Wieniawski w
artykule p. t. „W obronie upośledzonych”
(*Kur. Warsz.*) porusza sprawę unarodowie-
nia Instytutu głuchoniemych w Warszawie,
który znajduje się w bardzo złych warun-
kach pod wpływem biurokracyzmu zarządu.
Istotnie należałoby uporządkować sprawy
kierownictwa instytucji oraz wprowadzić
język polski do wykładów i czynności we-
wnętrznych, a to tembardziej, że wycho-
wawcy instytutu służby wojskowej nie od-
odbywają, a więc na prawach im nie za-
leży.

— **Powrót rannych.** W ubiegły wtorek
drogą żelazną Warszawsko - Petersburską
przybyła do Warszawy partya żołnierzy Po-
laków, którzy leczyli się w szpitalach wojs-
kowych na Dalekim Wschodzie. Część
rannych z dworca udała się piechotą do
Warszawy, reszta oczekuje przywrócenia
ruchu na drodze żelaznej Warszawsko-Wie-
deńskiej.

— **Dla ofiar wojny.** Komitet galicyjski
pomocy dla rannych żołnierzy Polaków i
ich rodzin przesłał już jak wiadomo na rę-
ce i do dyspozycji Henryka Sienkiewicza
i mecenasa Antoniego Osuchowskiego
50,000 koron. Koło pań w Stanisławowie
w Galicyi 200 koron i komitet pań w Wiel-
kopolsce 11,000 koron. W celu organizo-
wania rozdawnictwa tych sum w powiatach
w których odbyła się mobilizacja, powoła-
no wybitniejszych przedstawicieli naszego zie-
miarstwa w Królestwie przy spółdziale du-
chowienstwa. Przyjęto przytem zasadę, a-
żebym najmniejszy zasilek wynosił 50 koron
czyli rub. 20. Akcja jest w pełnym biegu.
Obecnie galicyjski komitet przesłał jeszcze
na ręce Henryka Sienkiewicza i mecenasa
Antoniego Osuchowskiego 25,000 koron
dla ofiar wojny na Litwie Pp. Józef Mon-
twill i mecenas Tadeusz Wróblewski podję-
li się rozdawnictwa powyższej sumy.

— **Zarząd wzajemnych ubezpieczeń rzą-
dowych budynków od ognia w gub. Kró-
lestwa Polskiego.** Spółpracownicy zarządu
wzajemnych ubezpieczeń rządowych na ze-
braniu odbytem w czwartek, w dn. 9-m
b. m. uchwalili jednogłośnie podjąć akcyę
wprowadzenia języka polskiego do biuro-
wości w stosunkach wewnętrznych i ze-
wnętrznych instytucji. W tym celu i dla
omówienia innych jeszcze kwestyj postano-
wiono zwołać w najprędszym czasie ogólne
zebranie wszystkich pracowników głównego
zarządu i oddziałów powiatowych Królestwa
Polskiego.

— **Sprawy kolejowe.** Zarząd kolei pe-
tersburskiej postanowił wznowić sprzedaż
biletów osobowych komunikacji miejscowej
bezpłatnej, lecz nie dalej jak do linii ko-
lei samarsko-zlatoustowskiej. Odpowiedzial-
ności za dostawy terminowe kolej jeszcze
nie przyjmuje. Wczoraj rano wyszedł do
Mławy pierwszy pociąg ze stacyi Warszawa
Brzeska. W stronę Brzeźcina, jak zawiada-
mia zarząd, pociągi nie wyjadą. Tor pod
Nowomińskiem na miejscu onegdajszej ka-
tastrofy możliwie uporządkowano. Naczel-
nik dróg nadwiślańskich wysłał do ministe-
ryum komunikacji telegram zawiadamiają-
cy, że z powodu rozbicia dociągu pod No-
wo-Mińskiem, uchwał zapadłych na wiecu
kolejowym i groźb strejkujących, wszyscy
pracownicy kolejni rosyjskiego pochodze-
nia, uchylił się od pełnienia służby. Ruch
na linii brzeskiej został wstrzymany. Przy-
wrócenie komunikacji na brzeskiej i mław-
skiej linii poruczono 4-mu kolejowemu ba-
talionowi. Z tego powodu naczelnik brze-
skiego oddziału inżynier Bielolupski i rewi-
zor mławskiej linii Podwierbny odmówili
pełnienia obowiązków służbowych i zrzucili
z siebie odpowiedzialność za bezpieczeń-
stwo linii.

— **Posilek.** Otworzona niedawno w mie-
ście naszym instytucja taniach kuchen, pod
nazwą „Posilek”, wydająca obiady po 8 kop.,
nie może wydostać zapotrzebowaniom, wy-
dając codziennie po kilkaset porcyj gorącej
strawy ubogiej ludności. Wobec tego za-
rząd „Posilku” w możliwie najprędzym oza-
sędzie otwiera nową kuchnię, na Woli, w lo-
kalu przeznaczonym na ten cel przez p.
Michlera, a także czynione są starania otwar-
cia takiejże kuchni w okolicy Powązkow-
skiej.

— **Kuchnie ruchome.** Przed kilku laty
otwarto w Warszawie instytucję kuchni ru-
chomych. Na razie pożyteczna ta instytu-
cja funkcjonowała pomyślnie, rozwijała ta-
nie a zdrowe potrawy po przedmieściach
i dzielnicach, zamieszkałych przez uboższą
ludność, oraz dostarczając ciepłej strawy
licznym robotnikom fabrycznym. Później
kuchnie ruchome straciły jednak popular-
ność dzięki agitacji garkuchni i jadłodajni
niższego rzędu, które do walki z konkuren-
cją użyły najniebezpieczniejszej broni, mia-
nowicie satyry, wskutek czego powstała
nazwa „trąbizupka”, która do szczytu oś-
mieszyla instytucję do tego stopnia, że lu-
dność robotnicza i rzemieślnicza wstydziła
się wprost korzystać z usług kuchni ru-
chomych. Wobec tego ograniczono się na
działalności wewnętrznej, że się tak wyra-
żymy, t. j. na dawaniu obiadów w taniej
kuchni, a raz na dowożeniu ich do sal ja-
dalnych fabrycznych. Obecnie jednak, gdy
głód gnębi klasę rzemieślniczą, a zwłaszcza
robotniczą, warto, może wznowić rozsyła-
nie obiadów po mieście, jak to z początku
bywało. O ile wiemy, jeden z dawnych
wozów do rozwożenia jada pożyczony in-
stytucji „Bratnia Pomoc”, pozostałe zaś
zdemontowano. Wprawdzie wobec strajku
fabryk trudno będzie naprawić kuchnie, ale
jednak przy dobrych chęciach da się to
może przeprowadzić. Sprawa ta warta za-
biegów i starań...

— **Objaw samopomocy.** W dalszym ciągu
wczorajszej naszej wzmianki pod tym tyt-
łem, zaznaczamy, że sprawa dostarczania

chleba dla głodnych po cenie normalnej
poruszyła nasze społeczeństwo. Bardzo
wiele osób ofiaruje na ten cel pieniądze
składki, piekarze oddają swe piekarnie do
bezpłatnego użytku, ozeldnicy piekarscy o-
fiarują chętnie swą pracę za życie, byleby
przyszedł z pomocą cierpiącym.

— **Wiec prawników.** Wiec prawników,
który ciągnął się trzy dni z przerwami, zaj-
mował się głównie rozstrzygnięciem sprawy
strajku adwokatów w celu zmuszenia do
wprowadzenia w sądownictwie naszym języ-
ka polskiego. Po długich rozprawach, we-
dług tej okoliczności, że prawo nasze ze-
zwala sądowi rozpatrywać sprawę, choćby
do niej nie stawili się adwokaci czy to je-
dnej ze stron, czy też obu, wiec przyszedł
do wniosku, że strajk adwokacki może na-
razić na straty tylko strony. Z tego powo-
du wiec uchwalili następującą rezolucyę:
„Zobowiązać obranych przedstawicieli adwo-
katury warszawskiej do zwołania w ciągu
dni najbliższych ogólnego wiecu sądowni-
czo-adwokackiego w celu obmyślenia środ-
ków prowadzących do przywrócenia języka
polskiego w sądownictwie”. Zwołanie tego
wiecu nastąpi po powrocie z Petersburga
delegatów adwokatury, wysłanych tam w
celu przedstawienia naczelnej władzy obrazu
gwałtów, dokonywanych na bezbronnym
mieszkańcach m. Warszawy oraz domagania
się niezwłocznego zniesienia u nas stanu
wojennego i ochrony wzmocnionej. Prócz
tego wiec wyraził zapatrywanie, że akt kon-
stytucyjny z dnia 30-go października 1905
roku, uznający nietykalność osoby, wolność
sumienia, słowa, stowarzyszeń i zgromadzeń,
nadaje społeczeństwu niezwłoczne prawo
korzystania w najrozleglejszym znaczeniu z
powyższych dóbr duchowych. Następnie u-
chwalono konieczność ustanowienia autono-
mii Królestwa Polskiego, zawieszenie czyn-
ności adwokackich do czasu zwołania po-
nownego wiecu sądowniczoadwokackiego,
o ile takie zawieszenie czynności nie przy-
nosi istotnej szkody i krzywdy interesom
ludności, konieczność zniesienia kary śmierci
i wysłanie depezy do sejmu lwowskiego
z podziękowaniem za uczucia sejmu, wyra-
żone naszemu krajowi.

— **Odwołanie posiedzenia.** Zarząd Warsz.
Oddziału Towarzystwa popierania przem.
i handlu zawiadamia, że zwyczajnie miesięcz-
ne zebranie Sekcyi Rolnej odkłada się aż
do czasu ustalenia się komunikacji. O ter-
minie zebrania i przedmiotach obrad człon-
kowie Sekcyi otrzymają we właściwym oza-
siedzie oddzielne zawiadomienia.

— **Zebranie inicjatorów „Sokoła”.** Wezo-
raj miało się odbyć w Muzeum Rolnictwa
i Przemysłu organizacyjne zebranie założy-
cieli „Gniazda Sokółów,” ale nie doszło do
skutku.

— **Na głodnych.** Poczynienie zakupów
żywności dla ubogich Warszawy, na które
Towarzystwo Kredytowe Ziemięskie oddało
swoje podwórze i składy; powierzono pp.
Janowi Rudzińskiemu i Aleksandrowi Las-
kowskiemu (Erywańska № 1 od godz. 10-ej
do 3-ej po południu). Rozdawnictwem ofiar
zajęli się urzędnicy Towarzystwa Kredyto-
wego Ziemięskiego.—Wydział inżynierski ma-
gistratu m. Warszawy ustanowił podatek
dobrowolny na ręce głodnych trzy razy
większy, niż podatek na cele wojny. Inne
wydziały wkrótce pójdą za przykładem ko-
legów.

— **Sklepy towarów kolonialnych.** Wo-
bec powszechnego strajku w Warszawie,
właściciele sklepów kolonialnych, nie chcąc
pozbawiać mieszkańców możliwości nabywa-
nia koniecznych produktów, otwierają skle-
py o godz. 9 zrana a zamykają je o godz. 1
z południa.

— **Strajk.** Dotychczas trwa strajk kel-
nerów w restauracjach i cukierniach; więk-
szość restauracji i cukierni zamknięta. W
tych, które są otwarte, usługują sami wła-
ściciele. Strajkujący nie stawiają własci-
cielom żadnych żądań natury ekonomicz-
nej, poprzestając na porzuceniu zajęcia.

— **Wiece kelnerów.** Kelnerzy, zebrani w
dn. 8-y m. b. m. w sali Hotelu Polskiego,
radzili nad obmyśleniem środków pomocy
dla kolegów bez zajęcia. Zebrani złożyli
na ten cel rub. 31. Prezydium wiecu za-
znaczyło, że bezrobocie kelnerów w przy-
musowem, wywołanem zawieszono pracy
przez kuchmistrzów.

— **Wiec administratorów i rządów do-
mu.** Jutro ma się odbyć wiec administra-
torów i rządów domu oraz osób trudni-
ących się administracją lub prowadzeniem
meldunków bez różnicy wyznań. Informa-
cyi można zasięgnąć w domu Nr. 60 m. 10
przy ul. Nowogrodzkiej.

— **Brak węgla.** Jak wiadomo, general-
gubernator warszawski pozwolił obywatel-
skiemu komitetowi węglowemu sprzedać
300,000 pudłów węgla z zapasów wojsko-
wych. Z powodu braku wozów i obsługi
w składach zebrano zaledwie 170,000 pu-
dłów, gdy nagle władza wojskowa odmówiła
dalszego wydawania węgla. Było to jedyne
źródło opału dla ludności uboższej.

— **Drożyna nafty.** Obecna drożyna
nafty została, jak się okazało, wywołana
nie brakiem zapasów, lecz poprostu oko-
licznością, że z czterech głównych składów
tego produktu dwa ograniczyły swą dzia-

łałość, z czego dwa pozostałe skorzystały, podbijając ceny do podwójnej wysokości.

Język polski w magistracie. Na skutek wiadomej uchwały urzędników magistratu, w sprawie wprowadzenia języka polskiego do czynności biurowych magistratu, od poniedziałku już wszelka korespondencja pomiędzy wydziałami oraz wszelkie papiery, nie wymagające podpisu prezydenta lub wiceprezydenta, tak w manipulacji wewnętrznej, jako też wychodzące na zewnątrz magistratu, pisane są w języku polskim. Wszelkie zaś dokumenty i papiery, przedstawiane prezydentowi i jego pomocnikom do podpisu sporządzane są dotąd w języku rosyjskim. W tymże języku składane są raporty naczelników wydziałów prezydentowi. Dowiadujemy się przytem, że p. prezydent wystąpił już do właściwej władzy o zatwierdzenie wprowadzenia języka polskiego, jako urzędowego, do czynności magistratu.

Wiec teatralny. Władza wyższa zezwoliła na urządzenie wiecu teatralnego dziś o godz. 12 w południu w teatrze Wielkim, połączonym ze sceną. Wejście na wiec tylko za biletami i tylko przez drzwi frontowe od placu Teatralnego.

Wiec kolejowy. Dzisiejszy wiec kolejowy w warsztatach kolei Wiedeńskiej nie doszedł do skutku z powodu zakazu władzy. Urzędnicy kolei Wiedeńskiej prosili bar. Kronenberga o poczynienie kroków w celu uzyskania pozwolenia na wiec ponowny.

Komitet doraźnej pomocy. Dziś w biurze komitetu, mieszczącym się chwilowo w gmachu Muzeum rolnictwa i Przemysłu, odbywał się zapis kandydatów do wsparcia. Tysiące ludzi zgłosiło się w tym celu i podawało adresy kilkunastu młodzieży rzemieślniczej, która przyjmowała zapisy do następnego sprawdzenia przez delegatów komitetu.

Kolejka markowska. Dziś kolejka markowska rozpoczyna czynności. Ruch odbywać się będzie podług rozkładu normalnego w godzinach od 9 rano do 5 po poł., przychem kursować będą tylko pociągi osobowe oraz dla przewozu artykułów spożywczych.

Odwolanie warty. Warte, która stała przy drzwiach drukarni *Kuryera Narodowego*, odwołano, zdjęto też i pieczęcie z tych drzwi. Nie cofnięto jednak dotychczas zawieszenia tego wydawnictwa.

Telefony. W dalszym ciągu stacye telefoniczne w Warszawie obsługują żołnierze; na wezwania redakcyj, instytucyj prywatnych i abonentów telefon nie odpowiada, wobec czego obsługę telefoniczną w Warszawie można poczytywać za przerwana.

Tygodniki. Proszeni jesteśmy o oznaczenie, że tygodniki: *Wędrowiec*, *Tygodnik Ilustrowany*, *Biesiada Literacka* i *Ziarno* z powodu bezrobocia drukarni pism tygodniowych i zakładów przygotowujących klisze do ilustracji, nie mogły się ukazać zarówno w bieżącym jak i ubiegłym tygodniu. Nadmieniamy, że wiec pracowników drukarskich uchwały drukować jedynie pisma codzienne, ze względu na ich charakter informacyjny.

Wstrzymanie protestów weksli. Warszawski kantor Banku Państwa, uwzględniając wyjątkowe warunki, mianowicie trudności zaopatrywania się w gotówkę dla spłaty należności wekslowych, a przytem mając możliwość, wobec wyjątkowego położenia protestowania weksli po terminie—postanowił w dniu wczorajszym weksli do protestów regentom nie oddawać, a nadto weksle oddane w ciągu dwóch dni poprzednich do protestu i dotychczasowo nie zapłacone z protestu wycofać.

Archikonfraternia literacka. Ogólne zebranie członków arcybractwa pod wezwaniem Niepolanego Poczęcia Najsw. Maryi Panny Archikonfraterni literackiej, na którym przedstawione będzie roczne sprawozdanie, odbędzie się w sali sesyjnej Magistratu jutro, t. j. w niedzielę 12 b. m. o godz. 12-iej i pół w południe.

Odroczenie terminów prekluzyjnych. Z powodu wypadków chwili Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od nieszcześliwych wypadków odracza wszelkie terminy prekluzyjne co do zawiadomień o nieszcześliwych wypadkach z robotnikami i co do wnoszenia rat aż do czasu przywrócenia prawidłowej komunikacji kolejowej. Kary za spóźnienia nie będą liczone.

Nowe pisma żargonowe. Ukazały się w Warszawie dwa nowe pisma żargonowe codzienne: *Socjal-Demokracya* oraz *Der Warszawer Arbeiter*. Oba pisma są organami socjalizmu, pierwszy — partji socjalno-demokratycznej, drugi — proletaryatu.

Sprawy więzienne. Tymczasowym naczelnikiem warszawskiego więzienia głównego mianowano p. Woydyno.

Mianowanie. Naczelnik polowań Cesarskich w Księstwie Łowickim, w godności łowczego Najwyższego Dworu rz. r. st. hr. Wielopolski—Najmilsiościwiej mianowany został pełniącym obowiązki zarządzającego Księstwem Łowickim z pozostawieniem w godności łowczego i naczelnika Cesarskich polowań w Księstwie Łowickim.

Kto się zgłaszał? Komitet rzemieślniczo-robotniczy doraźnej pomocy prosi za naszym pośrednictwem osobę, która ofiarowała na użytek komitetu piekarnię na Pradze o łaskawe zgłoszenie się do prezesa p. Gustawa Martensa dziś pomiędzy 12 a 1 po południu do biura komitetu przy ulicy Krak.-Przedm. 66.

Cyrk. Wszystkie miejsca zabaw są obecnie w Warszawie zamknięte; czynnym jest tylko cyrk p. Cinisello, w którym się jednak gromadzi bardzo nieliczna publiczność.

Wykolejenie się pociągu. Na linii Warszawa - Brześć kolei Nadwiślańskich w pobliżu Nowomińska wykoleił się onegdaj pierwszy uruchomiony po strajku pociąg. Przyczyną wykolejenia było rozsrubowanie szyn. Wskutek tego wyszedł z szyn parowóz, a za nim spiętrzyło się dziesięć wagonów. Nadkonduktor Borkowski zahity został na miejscu, prócz tego 3 osoby z obsługi pociągowej odniosły ciężkie rany.

Zmarli. Krystyna z Kobylńskich Makowska, wdowa po obywatelu ziemskim, lat 86.
Wawrzyniec Andlauer, b. oficer wojsk francuskich, kawaler Legji honorowej, lat 62.
Teodora z Jarcocińskich Jarcocińska, wdowa po obywatelu ziemskim, lat 72.
Konstanty Wysocki, urzędnik sądu okręgowego, lat 60.

W Radymnie, Hubert Kobylński, lat 63.
W Plocku, Antoni Brochocki, b. kupiec i obywatel, lat 59.

Telegram do hr. Wittego. W sprawie pamiętnych wypadków z dnia 2-go b. m. *Kuryer Warszawski*, podaje następujący telegram, przesłany do hr. Wittego przez p. Katarzynę z von Wilkenów Andropoff: „W dniu 2-im b. m., o godz. 9-iej wiecz., ul. Mokotowska szła niewielka gromadka i śpiewała. Nastrój jej był jaknajspokojniejszy. Wyszłam na balkon domu № 51, gdzie mieszkam. Gdy gromadka doszła do tego domu, zza węgła wypadł oddział husarów, którzy na komendę oficera: „Rabac!” wydobyli szable i zaczęła się oburzająca rozprawa. Niespodziewany ten atak bez uprzedzenia wywołał popłoch nie do opisania. Latarki iluminacyjne husarzy straciła. Zdaje się, iż interwenycja pomocnika komisarza polityka kres rozprawy. Działo się to wtedy, gdy na sąsiednich ulicach swobodnie krążyły tłumy z pieśniami. W imię ludzkości i miłości ojczyzny uważam za swój obowiązek donieść ci, hrabio, o tem, co widziałam osobiście, prosząc o nakazanie śledztwa, z czyjego rozporządzenia oficer kazał rabac! niewinnych ludzi, i to w dniu wielkich łask!”

Podp.: „Katarzyna z von Wilkenów Andropoff.”
Postrzał. Wczoraj w południe przy przejeździe kolejowym na Woli znaleziono nieznanego 30-letniego mężczyznę z ranami postrzałowymi piersi i głowy. Pogotowie zawiozło biedaka w stanie bezprzytomnym do szpitala św. Ducha. Nazwisko postrzelonego i okoliczności, w jakich nastąpiło pestrzenie nie są wiadome z powodu nieprzytomnego stanu rannego.

Zamach na pociąg. We czwartek w nocy pod pociąg towarowy № 132 pod Łukowem położono na szynach pień drzewa; na szczęście maszynista to spostrzegł i zdołał pociąg w czas zatrzymać. Uprzątnięcie zapory zajęło 20 minut czasu.

Z głodu. Wczoraj o godz. 11-iej rano w Ogrodzie Saskim wielkie społeczeństwo wzbudzała kobieta lat 35-40, która od 3-ich dni nie jadła i była tak osłabiona, że padła na ziemię nie mogąc ruszyć się z miejsca. Grono litościwych osób zaopiekowało się nieszczęśliwą.

Poranienie. Onegdaj wieczorem na ul. Wolności postrzelono śmiertelnie niejakiego Grünera. Sprawy zamachu znikli. Ranny umieszczony został w stanie niebezpiecznym w szpitalu św. Rocha.

Stan zdrowia rannych. Pan Grüner rannyj wystrzałem rewolwerowym leży w szpitalu św. Ducha dotąd w stanie beznadziejnym zaś kapitan Kannabich, który się postrzelił wypadkowo w sklepie Tow. ekonomicznego, zmarł skutkiem odniesionej rany.

Osobiste. Naczelnik warsz. okręgu celnego Wiedeniapin, przeniesiony został na stanowisko naczelnika okręgu południowego.

PROWINCY.

Radom. W niedzielę, jednocześnie z Warszawą, w Radomiu odbyła się wspaniała uroczystość narodowa. Przyjęły w niej udział wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego: przeważała jednak ludność wiejska. Już wczesnym rankiem napływać zaczęli bracia nasi w siernięgach, a za nimi ciągnęły się długim szeregiem powozy i bryczki, wiozące ziemian. Ugrupowano się około sztandarów z Orłem białym i Matką Boską Częstochowską pod Bernardynami. W świątyni odprawiona została msza święta, w czasie której śpiewano „Boże coś Polskę.” Potem na barkach włościan ukazał się mówca; prawil on o karności, spokoju i panowaniu nad sobą, kończąc pełnym uczucia zwrotem na cześć Królowej Polski. Wówczas wszyscy padli na kolana, a w niebiosach popłynęła serdeczna pieśń: „Pod Twoją Obronę”. Gdy ucichło przemówił inny mówca, który wyzywał do poszanowania tradycyj narodowych, do łączności skupiania się w celu zyskania tej mocy ducha, która mimo wszelkie niepomyślne okoliczności da Narodowi Polskiemu siłę moralną. Były jeszcze inne patriotyczne przemówienia i śpiewy. Porządek, jak stwierdza miejscowy organ panował wzorowy. Uroczystość miała charakter poważny i podniosły. Popołudniowy pochód socjalnej demokracji również odbył się spokojnie. Natomiast wieczorem w teatrze socjalni demokraci zmusili orkiestrę do zagrania „Czerwonego sztandaru”; podczas tej pieśni publiczności polecono wstać. Następnym tego gwałtu był okólnik gubernatora przeciw demonstracyom.

Kalisz. W niedzielę odbył się wiec narodowy, na który jednakże zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich partyj. Nad trybuną powiewał sztandar z Orłem Białym. W wiecu wzięło udział wielu włościan. Dzięki wytrawnym i spokojnym przemówieniom patriotów, socjalni demokraci musieli zachowywać się skromnie.

Częstochowa. W Częstochowie zapowiedziany jest na dn. 11-y b. m. wiecór Z. Przybylskiego, na którym odegrane będą trzy jego komedye i wygłoszony będzie odczyt. Następnego wieczór odbędzie się w Sosnowcu. Samo przez się rozumie się, że wieczory te zależne są od uruchomienia kolei Warszawsko-Wiedeńskiej.

CESARSTWO.

Wilno. W dniu 9 b. m., jak donosi Agencya warszawska w Wilnie rzucono bombę w policmajstra. Policmajster ranny, rewirywo kontuzjowany, dwaj stójkowi zabici. Sprawca zamachu Żyd 12-letni chłopiec zdążył zbiec.

Mińsk. Pogromy Żydów w miasteczkach kraju Północno-Zachodniego coraz bardziej się szerzą. We wtorek nastąpił pogrom w miasteczku Puchowicze, gub. i pow. Mińskiego. Okoliczni włościanie rzucili się na sklepy żydowskie, powyrzucali towary, zrabowali mieszkania, w końcu poczęli bić Żydów. Cześć osób odniosła silne rany, reszta osób lżejsze. Mteryalne straty—poważne. Miejscowa władza nie przeszkadzała pogromcom, zresztą i nie mogła przeszkodzić, wobec liczebnej przewagi. Wogóle zachowanie się włościan, szczególnie przeciw Żydom budzi poważne obawy. W kilku innych miasteczkach były próby, lecz się nieudały.

Kijów. W ciągu 3 dni 31-go października, 1 i 2 listopada mieszkańcy Kijowa byli świadkami strasznego pogromu żydowskiego, przed którym znikają podobne zdarzenia w Kiszyniowie, Żytomierzu i Homlu. Miasto przedstawia widok okropny: 90 proc. sklepów zrabowano do szczeru. Okna pobite, sztory żelazne pogięte i połamane jak po pożarze. Między zrabowanemi jest kilka sklepów polskich i rosyjskich, które nie zdążyły wywieść obrazów, krzyżów i napisów o wyznaniu ich właścicieli.

Tłum wzrósł z przerażającą szybkością do kilkunastu tysięcy i składał się z robotników, służby oraz chłopców ze wsi okolicznych, którzy wywozili pełne wozy zrabowanych rzeczy.

Rozszalały tłum rabował jednocześnie w różnych kracach miasta i mordował spotykanych Żydów i wyrzucał z okien 3-go i 4-go piętra na bruk meble, a nawet i ludzi. Liczba zabitych i raniionych nie daje się obliczyć. Prawdopodobnie zabitych jest kilkadziesiąt—raniionych kilkaset. Dużo zabitych żołnierzy było pierwszego dnia wieczorem przy rozpędzaniu demonstrantów z przed gmachem „izby.” Nastrój jest ogromnie podniecony. Żydzi grożą odwetem. Organizacya „Bundu” przygotowuje broń wszelkiego rodzaju, a nawet—bomby. Można oczekiwać dalszych rozruchów. Tramwaje nie kursują. Sklepy rosyjskie są jeszcze zamknięte, jak również wszystkie zakłady naukowe, zaś gmachy rządowe i targi ochraniają sa patroli żołnierzy; ulice zasiane patrolami, natomiast chodniki są prawie puste. Ruch wszelki ustal.

Tomsk. Telegram Rosyjskiej Agencji Telegraficznej podaje następujące szczegóły o wypadkach w Tomsku na Syberji:

Działo się to dnia 2-go listopada. Na placu koło straży ogniowej już o godz. 8-iej rano zaczęli zbierać się rzeźnicy, kowale, doróżkarze, sklepikarze, rzemieślnicy a cześćowo nawet i lud roboczy. Rozległy się przemówienia przeciwko rewolucjonistom i zwolnikom strajku. Po upływie kilku godzin tłum, który tymczasem wzrósł ogromnie, rozpoczął pochód po mieście, niosąc na czele chorągwie narodowe rosyjskie i dwa portrety Cesarza. Po drodze tłum napadał na tych przechodniów, którzy nie zdążyli ukryć się przed portretem Cesarza i bił ich bez litości.

W tym samym czasie w teatrze rozpoczęła się wiec, w którym wzięło udział około 3,000 osób. Kiedy otrzymano wiadomość, że do placu Soborowego zbliżają się manifestanci, uczestnicy wiecu opuścili gmach teatru. Gdy zaś manifestanci zwrócili się z domem zarządu kolei syberyjskiej, wówczas pewna grupa wiecowników powitała ich wystrzałem z rewolwerów. Manifestanci zawali się na jedną sekundę, ale zaraz olbrzymią masą rzucili się na strzelających. Zaczęły się sceny, mrozące krew w żyłach. Wszystkich „podejrzanych” bito bez litości. Wiecownicy i przypadkowi przechodnie uciekali w panice.

Tym sposobem duży tłum, złożony z 600 mniej więcej osób, wśród których było sporo kobiet i dzieci, znalazł się w olbrzymim gmachu trzypiętrowym o 228 oknach, mieszczącym zarząd kolej syberyjskiej, oraz w teatrze, mieszczącym się w tej samej posesyi. Manifestanci otoczyli dookoła oba gmachy i domagali się wyjścia wszystkich stamtąd. Na domagania się te odpowiedziano wystrzałami.

Wówczas rozpoczęły się sceny najokropniejsze. Tłum oblegający wylamał bramy i okna, i, przedostawszy się wewnątrz, oblewał naftą podłogi i schody, a następnie je podpalał. Wkrótce teatr i gmach zarządu kolejowego otoczone zostały przez płomienie. W miarę przenoszenia się ognia na wyższe piętra obleżeni uciekali coraz wyżej. Niektórzy przedostali się na dach i stamtąd strzelali do tłumu, dopóki nie ogarnęły ich płomienie. Wielu wyskakiwało przez okna, spuszczało się na dół po rynnach, lecz manifestanci bez najmniejszej litości mordowali wszystkich bez wyjątku. Naddiegła straż ogniowa, lecz nie pozwolono jej nieść ratunku. Manifestanci palili bez litości zarówno ukrywających się wiecowników, jak sam gmach zarządu kolejowego, który, ich zdaniem, był głównym ogniskiem zaburzeń w Tomsku. Dopiero o godzinie 11-iej wieczorem, gdy zawałił się już dach i sufit, pozwolono straży ogniowej zabrać się do gaszenia rumowisk, i czterdziestotyśięcny tłum manifestantów z okrzykiem „hura” rozszedł się do domów.

ZAGRANICA.

Polacy w Prusiech. Organ b. ministra marynarki *Le Siecle* umieścił artykuł, omawiający pogłoski o sojuszu proponowanym przez Niemcy, który ma na celu skneblowanie znowu objawów polskości. Korespondencje, otrzymane w Polakach w Prusiech, pisze *Le Siecle*, czynią wrażenie jeszcze bolesniejsze, niż to, którego doznaje się przy czytaniu listów z Macedonii. Naród polski mimo to nieugięta jest, ale gdyby to kiedy nastąpiło i gdyby żywotność jego rządu zaborcze zatopily istotnie w potokach krwi, byłby to widok najokropniejszy w dziejach świata.

Przeciw ołowianej bieli. W Paryżu, w salach Trocadero, odbyło się olbrzymie zgromadzenie robotnicze w celu poparcia projektu Bretona, zmierzającego do zakazu używania szkodliwej dla zdrowia pracowników bieli ołowianej w malarstwie ściennem.

Strejk kolejowy w Austrii. Agitacya za prawem powszechnem doprowadziła do strajku kolejowego. Z tego powodu w Pradze ma być ogłoszony stan wyjątkowy. Widoki porozumienia się rządu z pracownikami kolei są bardzo słabe. Prawdopodobnie obstrukcyja uważana będzie jako przekroczenie służbowe, które będzie karane na drodze dyscyplinarnej.

Przesilenie na Węgrzech. Mimo teroryzmu koalicyi nadżupan, mianowany z ramienia nowego rządu—zdołał odebrać przysięgę od wydziałów komitetowych. Największy opór stawiano w komitecie peszteńskim, gdzie zapieczetowano urzędy. W Waraźdynie wywiązały się krwawe starcia między kroackimi zwolennikami koalicyi, socyalistami i poplecznikami rządu.

Niemcy w Afryce. Wojska niemieckie w Afryce zachodniej stoczyły zwycięską walkę ze znacznym oddziałem Murzynów. Straty po stronie niemieckiej są znaczne. Telegramy niemieckie nie przyznają się do zwycięstwa.

POLITYKA.

W echa, dochodzące z nad Newy, wsluchuje się dzisiaj cały świat. Wieści z Petersburga spychają na plan dalszy wszystkie inne przejawy życia politycznego. Jeżeli po za granicami państwa rosyjskiego telegramy z Północy są z wielkiem zajęciem odczytywane—to u nas w chwili obecnej stanowią one oś, około której całe nasze życie dzisiejsze gorączkowo się obraca. Tem więcej, że ukazano nam promyk nadziei w przyszłość świetlaną i jasną.

Telegramy donoszą, że według krążących pogłosek, rząd rosyjski zdecydował się pierwszy w stosunku do Polski poczynić ustępstwa. Ta sama depesza zaznacza, że autonomii Polski przeciwni są niektórzy Wielcy Książęta, general Trepow, hr. Ignatjew, Stiszinskij, Czichaczew i partya wojenna. Są to wszystko przeciwnicy hr. Wittego, którzy wszelkimi silami starają się przyczynić do upadku polityki nowego rosyjskiego premiera i wprowadzić reakcyę do systemu zarządu państwem na całej linii. Dziś jednak, jak się zdaje, decydującego znaczenia głos ich mieć nie będzie.

Pobiedonoscew, stary wódz reakcyjnego kierunku, ustąpił z widowni politycznej. General Trepow do ostatnich dni generalgubernator petersburski, wice-minister spraw wewnętrznych, zarządzający wydziałem policyi, został komendantem pałaców Cesarskich. Wice-minister spraw wewnętrznych i zarządzającym wydziałem policyi zostaje podobno czasowo zarządzający ministerium spraw wewnętrznych Dumnowo, który, uczestnicząc w komisji Ignatjewa, oświadczył się stanowczo przeciwko ochronie wzmocnionej.

Hr. Witte ciągle jeszcze prowadzi układy co do ukształtowania gabinetu. Partya konstytucyjno-demokratyczna w osobie Mirukowa odmówiła udziału w rządzie, wobec nieprzyjęcia przez rząd całkowitego progra-

mu partyj. Również odmówili przyjęcia tek: Szypow, Guczkow i ksiądz Eugeniusz Trubeckij. Tej rezygnacji istotnie żałować należy. Dotychczas wiadomym jest tylko, że tekę skarbu obejmuje Kutler, tekę handlu Timirazjew, komunikacji Niemieszczajew, kontrolerem państwowym zostaje dotychczasowy pomocnik kontrolera Filozofow. Największe znaczenie zdaje się posiadać nominacja Timirazjewa. Nowoutworzone ministerium przemysłu i handlu koncentrować będzie w sobie interesy najbardziej żywotne, sprawy ekonomiczne i kwestyę robotniczą. Nowy minister handlu zajmował się już tą ostatnią sprawą, przewodnicząc specjalnej komisji, która wypracowała projekt państwowego ubezpieczenia robotników. Projekt ten omawialiśmy niejednokrotnie, wykazując potrzebę dokonania zmian, o ile projekt istotnie ma przyczynić się do wprowadzenia sprawy robotniczej w państwie rosyjskim na pomyślniejsze tory — o przeciwstawienie destrukcyjnej pracy żywiołów skrajnych rzeczywistej poprawy bytu ekonomicznego i kulturalnego robotniczego ludu.

Hr. Wittemu przychodzi dzisiaj walczyć z reakcyonistami i radykalistami. Przed stronnikami, których zadaniem przedewszystkiem jest zdobywanie lepszych warunków istnienia, a nie burzenia tylko — stoi droga kompromisu. Czy wejdą na tę drogę — czy zdolają celową pracą swoją umocnić podstawy parlamentarnego życia w państwie rosyjskim, czy nie ustąpią przed rwącym potokiem hasła skrajnych żywiołów?

Dziś, gdy każda niemal chwila przynosi nam wieści nowe, nieoczekiwane, nieprzewidziane, niepodobna stawiać żadnych horoskopów. Będzie, co da Bóg.

Może Najwyższy da nam ujrzenie promieni świt dni nowych.

Telegramy.

Petersburg, 9/XI. (T. A. P.). Najwyższy Ukaz do ministra skarbu:

Z powodu tymczasowego przerwania ruchu kolejowego i pocztowego w różnych miejscowościach państwa i wynikającej stąd niemożności protestowania weksli w terminach, oznaczonych przez prawo wekslowe, rozkazujemy:

1) protestów weksli, płatnych po 7 (20) października r. 1905 dokonywać nawet po upływie terminu, ustanowionego w art. 67 i następnym i w art. 111 i nast. Najwyżej zatwierdzonego w d. 27-ym maja 1902 r. prawa o wekslach, przyczem weksle, protestowane na tej zasadzie, zachowują moc prawa wekslowego także w stosunku wystawców weksłów, akceptantów, jako też co do wszystkich osób odpowiedzialnych za weksle;

2) wymienione w punkcie 1 art. 50 prawa o wekslach procenty obliczać w czasie ważności wyłuszczonego w punkcie 1 niniejszego Ukazu porządku protestu weksłów nie od dnia zaprotowania, ale także za czas od nastąpienia terminu zapłaty, wymienionego na wekslu lub obliczonego na zasadzie tegoż do upływu ważności tego Ukazu. Wymienionych zaś w punkcie 3 prawa wekslowego opłat za czas wyżej wskazany nie pobierać.

3) O terminie, od którego po przywróceniu prawidłowej komunikacji kolejowej i telegraficznej okaże się, według pańskiego zdania, możliwe wstrzymanie ważności ustanowionych w niniejszym Ukazie odstępstw od ogólnego porządku protestowania weksli, równocześnie zawiadomić senat rządzący do ogłoszenia.

Na oryginalne własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

MIKOŁAJ.

Dan w Peterhofie dnia 20-go października 1905 roku do rozporządzenia ministra skarbu.

Petersburg, 10/XI. (T. A. P.). Mianowani zostali ministrami skarbu — Kutler; handlu — wiceminister skarbu Timirazjew; komunikacji — zarządzający kolejami południowo-zachodnimi Niemieszczajew; kontrolerem państwa — wicekontroler państwa Filozofow.

O godz. 1-iej po południu Kokowcew zeznał się z urzędnikami ministerium skarbu i dziękował wszystkim za energiczną pracę w tak ciężkim czasie, w którym zarządzał ministerium.

Petersburg, 10/XI. (T. A. P.). W Kronstadtzie ma być ogłoszony stan oblężenia.

Wyborg, 10/XI. (T. A. P.). Bezrobocie skończyło się; stan wojenny cofnięto.

Kremienec, 10/XI. (T. A. P.). Wzmocnione patrole po mieście cofnięto; wojsko pilnuje jednak Banku Państwa, kasy skarbowej i poczty. W fabrykach robotnicy pracują. Teatr zamknięty.

Ryga, 10/XI. (T. A. P.). Gubernator obwieścił, iż będzie dawał pozwolenia na zebrania, kierując się przepisami wydane 12 (25) października r. b., lecz zgromadzeniom, na które nie wyjednano pozwolenia, będzie stawał przeszkodą wszel-

kiemi będącymi w jego rozporządzeniu środkami. — Na drodze żelaznej Rysko-Orłowskiej ożęściowy ruch pociągów jest utrzymywany przez batalion saperów. — Na wspaniałym ogólnym wiecu zastanawiano się nad stosunkiem profesorów do ruchu wolnościowego.

Rewel, 10/XI. (T. A. P.). W fabrykach wznowiono zajęcia. W powiecie Rewelskim bandy zniszczyły dziesięć majątków ziemskich.

Kijów, 10/XI. (T. A. P.). Zarządzający gubernią ogłasza, iż jak się okazuje z dochodzących go wiadomości, — policja miejska w czasie rozruchów dopuszczała się nadużyć, prosi więc, aby mu donoszono o nadużyciach.

Kijów, 10/XI. (T. A. P.). Przybył tu naczelnik kraju generał Suchomlinow i wydał do ludności miejscowej odezwę, zachęcającą do pracy spokojnej, obiecując zapobiegać wszelkim pogromom i zamachom na bezpieczeństwo osobiste.

Aleksandrowsk, 10/XI. (T. A. P.). Straty, żrzące przez pożary i rabunki w czasie pogromu żydowskiego, są obliczane na półtora miliona rubli. Zabitych lub zmarłych skutkiem poniesionych ran jest 15-u; okaleczonych przeszło 60-u. Utworzono komitet pomocy. W mieście panuje trwoga.

Samara, 10/XI. (T. A. P.). Gubernator ogłosił, iż w razie rozruchów, ucieknie się do środków energicznych.

Kronsztad, 10/XI. (T. A. P.). Buntownicy zamknęli się w koszarach marynarzy. Wszędzie w mieście wojsko. Dziś zrana przybyły dwa eszelony baterji artylerji z 8-u działami oraz dwa bataliony pułku pawłowskiego z dwiema kartaczo-wnicami.

Moskwa, 10/XI. (T. A. P.). Otwarto zjazd ziemski, mający zająć się pomocą dla dotkniętej głodem ludności.

Charków, 10/XI. (T. A. P.). Zebranie ziemskie, które zamknęło swoje posiedzenie, ponowiło prośbę o nową ustawę szkoły średniej, odpowiadającą potrzebom kraju i czuwającą nad wychowaniem młodzieży.

Kazań, 10/XI. (T. A. P.). Strajk zecerów trwa już drugi tydzień; dzienniki nie wychodzą; właściciele drukarni nie są skłonni do ustępstw.

Moskwa, 10/XI. (T. G. W.). Na drodze moskiewsko-jarosławsko-archangielskiej ruch osobowy i towarowy przywrócony.

Mińsk, 10/XI. (T. G. W.). Zarząd kolei libawo-romeńskiej zawiadamia o otwarciu stacyi towarowej i osobowej w Bachmaczu i Homlu.

Kowel, 10/XI. (T. G. W.). Na stacyi znajduje się kilkadziesiąt wagonów z wieprzami i wołami, przeznaczonymi do Warszawy, Łodzi, Sosnowca, Radomia i Wolbromia. Wagony te nie mogły być dalej wysłane z powodu strajku kolejowego. Dozór i karmienie zwierząt wymaga wiele zachodu. Właściciele zaś wieprzów i wołów usilnie domagają się oznaczenia terminu, w którym transport będzie mógł być dalej wysłany.

Nowa Buchar, 10/XI. (T. A. P.). Strajk na drodze żelaznej Srodkowo-Azjatyckiej zakończył się.

Taszkient, 10/XI. (T. G. W.). Ruch osobowy i towarowy na drodze taszkientkiej przywrócony. Kolej przyjmuje odpowiedzialność za dostawę wszelkich towarów.

Czita, 10/XI. (T. A. P.). Dnia 8-go b. m. o godz. 10-iej z wieczora opodał Czity pociąg towarowy wpadł na pociąg sanitarny № 167; 8 żołnierzy zabitych, 9 ciężko ranionych, 7 lekko; ze służby konduktorskiej 6-u doznało uszkodzeń. Na rozjeździe № 101 rozbił się pociąg towarowy; zabitych 5-u żołnierzy.

Sofia, 10/XI. (T. A. P.). Organ niezrządzonego Karawelowa *Proporzec* pisze, że naród rosyjski osiągnął to, co mógł osiągnąć od rządu; należy oczekiwać co zrobi naród, dla dokończenia rozpoczętego dzieła. Dziennik *Mir* spodziewa się, że odrodzenie Rosji przyczyni Słowiańszczyźnie nowej chwały.

New-York, 10/XI. (T. A. P.). Prasa amerykańska odzywa się z całym zaufaniem o szczerości rządu rosyjskiego w sprawie wprowadzenia reform. *New-York Times* pisze, że w herkulesowej pracy hr. Witte powinny mu dopomagać wszystkie partie. *New-York Times* spodziewa się, że Rosya uzbroi się w cierpliwość i rosyjscy rewolucyoniści będą wymawiać wyraz „rewolucya” bez litery „r”.

Królewiec, 10/XI. (T. A. P.). Zastrajkowali robotnicy portowi, żądając podwyższenia płacy.

Tokio, 10/XI. (T. A. P.). Na krążowniku „Wariag” przybyłym do Sasebo przyjechali z Portu Artura jeńcy wojenni mający prawo pierwszeństwa do powrotu do ojczyzny. W grudniu będzie wysłanych jeńców do Rosji z Kobe 5,000 i z Jokohamy 2,000.

Paryż, 10/XI. (T. A. P.). W senacie rozpoczęły się obrady nad projektem oddzielenia Kościoła od państwa. Wniosek odroczenia rozpraw odrzucono 283 głosami przeciwko 30. — W izbie ukończono rozprawę ogólną nad budżetem.

Paryż, 10/XI. (T. A. P.). Prasa nalega w dalszym ciągu na konieczność, aby rozsądna, liberalna część społeczeństwa rosyjskiego zgrupowała się przy rządzie i wspierała go w walce z reakcją i anarchią. *Journal* twierdzi, iż rząd może walczyć ze skrajnymi partiami prawą i lewą, o ile będzie popierany przez przyjacielów porządku. *Petit Journal* z zadowoleniem zaznacza, iż rząd polecił przeprowadzić śledztwa sądowe o rozruchach i utrzymuje, iż Witte ze swymi współpracownikami zasługuje na zaufanie kraju.

Londyn, 10/XI. (T. A. P.). Balfour wygłosił w Guildhall mowę o polityce zagranicznej. Rosya skupia obecnie na sobie ogólną uwagę ruchem skierowanym na korzyść równouprawnienia. Anglia szczerze życzy, żeby sprawa postępu mogącego uszczęśliwić wielomilionowy naród, uniknęła strasznych epizodów zaciemniających początek dzieła. Anglia od dziesięciu lat stara się nie dać powodu do konfliktu z innymi państwami; dołożyła wszelkich starań, żeby doprowadzić do końca kwestyę sądów rozjemczych do kompetencji których Anglia zwracała się już 16 razy. Jednym z głównych powodów nieporozumień, był brak określenia dokładnych granic w niektórych państwach, utrudniający stosunki z Francją, Prusami, Portugalią i Ameryką. Obecnie wszystkie spory graniczne ukończono; źródłem pracy dla państw kulturalnych staje się szereg mocarstw od Korei do Marokka. W tym wypadku zachowanie pokoju zabezpieczono zgodą z państwami kulturalnymi, niebezpieczeństwo zerwania pokoju na przyszłość możliwym jest tylko w tym wypadku, gdyby które z mocarstw chciało rozszerzyć swoje granice przez złamanie praw swoich sąsiadów. Wypadek ten jednak w Europie jest nieprawdopodobny; można liczyć na długotrwały pokój, trzeba jednakże być przygotowanym na wszelką ewentualność.

Wiedeń, 10/XI. (T. A. P.). Minister komunikacji zwrócił się do pracowników dróg żelaznych z propozycją przystąpienia do pracy dla uniknięcia przykrych skutków; obiecuje on polepszyć ich byt pod warunkiem przywrócenia niezwłocznie ruchu normalnego.

Rzym, 10/XI. (T. A. P.). Gazeta *Popolo* wyraża swoje politowanie z powodu niewiary okazanej rządowi po ogłoszeniu Manifestu, obwinia reakcyonistów, wywołujących rozruchy na korzyść biurokracji.

Londyn, 10/XI. (T. A. P.). *Pall Mall Gazette* mówi, że biurokracja — to maszyna pracująca dla społeczeństwa rosyjskiego; zmiany w jej składzie powinny być ciągłe. Można usunąć najbardziej winnych przełamania praw, ale niepodobniestwem jest usunąć odrazu setki urzędników. Jednakże o ile gabinet hr. Wittego usunie gorsze elementy biurokracji — po jego stronie stanie większość społeczeństwa rosyjskiego.

Z SĄDÓW.

Echo fałszowania pięćset-rublowek.

Wczoraj V-ty wydział karny warszawskiego sądu okręgowego po raz czwarty badał przy udziale psychiatrów stan poczytalności umysłowej skazanego do robót ciężkich za fałszowanie walorów fotografa Augusta Hinchy.

Według opinii ekspertów, Hinchy podlega uwiędowi starczemu w pierwszych fazach tej choroby.

Sąd okręgowy po raz czwarty cofnął się przed orzeczeniem kwesty poczytalności Hinchy i postanowił oddać go pod obserwację psychiatrów jeszcze w ciągu pół roku.

O zbeszczenie w druku.

Oberpolicmajster warszawski według *Warsz. Dniem.*, zwrócił się do prokuratora izby sądowej warszawskiej z prośbą o pociągnięcie wydawców tygodnika *Głos* pp. Dawida i Klimpla oraz autora p. Goldringa-Powojczyka do odpowiedzialności sądowej z art. 1039 kod. kar. g. i popr. (o dyfamacyę) za umieszczenie notatek p. t. „Zaprzeczenie oberpolicmajstra” i „Czarna sotnia operuje,” obwiniających policję warszawską o podburzanie części ludności do pogromu żydowskiego.

O język polski w sądach.

Jak wiadomo adwokatura nasza, uznając w obecnych warunkach za rzecz niewykonalną uchylić się na razie od swej działalności w sądach, postanowiła ograniczyć się wprowadzaniem jedynie tych spraw, których odroczenie jest niemożliwe. To też ruch

w sądach jest bardzo słaby, posiedzenia często kończą się przed południem. Nie brak jednak żądań ze strony adwokatów, aby rozprawy odbywały się w języku polskim.

W ubiegły poniedziałek jeden z adwokatów przysięgłych rozpoczął obronę po polsku w VI-ym wydziale karnym sądu okręgowego; przydujący oświadczył mu, iż wnień wnień obronę po rosyjsku. Wczoraj znów na posiedzeniu I-go departamentu kryminalnego izby sądowej, adw. przys. Horodyński powiedział po polsku: „Proszę uniewinniający oskarżonego wyrok zatwierdzić.” Wobec niezdecydowanej postawy przydującego, adwokat po rosyjsku wyjął: „Sąd nad Polakiem w Polsce odbywać się winien po polsku.” Wówczas prokurator izby sądowej baron Raden oświadczył, iż jakkolwiek motywy obrońcy przemawiają mu do przekonania i sumienia, i w Manifestie Najwyższym zapowiedziana jest wolność słowa, jednak prawa dotychczas obowiązujące nie zostały zniesione i dla tego na razie sprawy wprowadzać musimy w języku rosyjskim.

Rozmaitości.

— Kongres gruzliczy w Paryżu.

Niedawno odbył się w Paryżu kongres międzynarodowy zwalczania gruzlicy, który ozaopisma francuskie i niemieckie uznają za jeden z najudatniejszych. Na kongresie tym udzielono specjalnie utworzone medale złote i srebrne dla lekarzy, pracujących na niwie fizyologii. Złote medale otrzymali: Koch z Berlina i Brouardel z Paryża, srebrne zaś — Bang z Kopenhagi, Billings z New-Yorku, Broadbust z Londynu i Schroetter z Wiednia. Następny kongres zwalczania gruzlicy odbędzie się w Ameryce Północnej w roku 1908.

— **Krnąbrne dzieci i hypnotyzm.** W Colorado, w mieście Denver założono nowy dom poprawczy dla krnąbrnych dzieci, gdzie lekarze we śnie hypnotycznym wpajają dzieciom zasady moralności, posłuszeństwa względem starszych oraz dobrego sprawowania się. Ciekawa rzecz, czy środek ten pomaga i czy nie stworzy się w ten sposób nowa klasa ludzi, — ludzi najniebezpieczniejszych, bo nie posiadających swej woli, a kierujących się przymusem, podstępnie im narzuconym?

Z ostatniej chwili.

Echa z pl. Teatralnego.

Wczoraj o godz. 11-iej przed południem przyszedł do mieszkania S. Lewina sędzia śledczy i do godz. 3-iej po poł. spisywał zeznania jego syna, Bronisława, ranionego na pl. Teatralnym. Władza sądowna z gorliwością i energią prowadzi śledztwo w tej smutnej sprawie, dla której zupełnego wyjaśnienia pożądanem byłoby, aby osoby ranione lub pokaleczone na pl. Teatralnym w dn. 1-ym listopada, oraz rodziny osób zabitych i wogóle każdy, mogący się czemkolwiek przyczynić do wykrycia prawdy, a tem samem odnalezienia winowajców, zgłosił się do sędziego śledczego do spraw szczególnej wagi (ul. Miodowa № 11) ze swemi zeznaniami. Niekiedy szczegół, na pozór nieznaczny, może pomód do pochwylenia wątku, który doprowadzi sprawiedliwość do celu. Powszechnie mówiono, że owego wieczora, w parę godzin po pogromie, pod eskortą kozaków, na platformach strażackich, wywieziono zwłoki zabitych. Ilość wozów i ofiar podawano różnie, zarówno jak i kierunek, w którym się te wozy udały. W sprawie tej władzy sądowej potrzebne są bliższe szczegóły od osób świadomych istotnego stanu rzeczy.

Ostatnie telegramy.

Petersburg, 10/XI. (T. A. P.). W liście do hr. Wittego Szypow oddaje uznanie dla programu wyrażonego w najpodatniejszym raporcie hrabiego; nie przyjmuje ofiarowanej mu nominacji na kontrolera państwa na tej zasadzie, że włączenie działaczy społecznych do składu gabinetu miało by znaczenie tylko w tym wypadku, o ile przyjęli by w nim udział przedstawiciele różnych grup działaczy ziemskich i miejskich, zgadzających się poprzednio co do programu działań. Nie można również liczyć na zgodę wpływowych członków zjazdu ziemian, skłaniających się ku lewicy.

Następnie Szypow uważa się za niekompetentnego w sprawie kontroli państwa, ale, odmawiając udziału w gabinecie, wyraża gotowość współdziałania w rozwiązywaniu przez hrabiego zadaniu, omawiając i opracowując nasuwające się kwestye.

Petersburg, 10/XI. (T. A. P.). Manuchin i hr. Lamsdorf pozostają na stanowiskach ministrów; można więc uważać gabinet za sformowany, za wyjątkiem tek ministrów spraw wewnętrznych i oświaty — ieczeze wakujących.

W ciągu dnia dzisiejszego wydaliśmy dwa dodatki nadzwyczajne z telegramami. Telegramy te podajemy poniżej.

DODATEK 1-szy.

O Polsce.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Jarczowski ogłosił w dzienniku *Nasza żiźń* artykuł, w którym pisze: Uczcie się po polsku, czytajcie polskie pisma bez cenzury; przez stulecia wypastowana kultura uczuć wyrwała się na wolność, i pierwszym jej okrzykiem jest: Nie kalać rąk krwią! — Dalej opisuje, jak wspaniałomyślnie postąpił lud warszawski ze znajdującymi się w jego rękach komisarzami Iwanowem i Konstantinowem, ludźmi „świetnej” przeszłości politycznej. Oto do jakiego tłumy — dodaje — strzelają, nie szczędząc nabojęw.

BUNT W KRONSZTACIE.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Wypadki kronsztackie wywołały alarm na giełdzie. Są pogłoski o wielkim pożarze. Wiadomości dokładnych niema, telefon przerwany. Wiadomo, że ranni policmajster i adiutant komendanta.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Zaburzenia w Kronsztacie zaczęły się w dniu 7 b. m.

DODATEK 2-gi.

Autonomia Polski.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Chodzą wieści, że autonomii Polski przeciwni są: niektórzy Wielcy Książęta, Stisziński, Czichaczew, Ignatiew, Trepow i partya wojenna. Głos ich jednakże, wobec okoliczności, nie będzie miał znaczenia decydującego. Przyczyną nieoczekiwanej reformy — jest powstanie finlandzkie. W stosunku do Polski rząd zdecydował się pierwszy poczynić ustępstwa. Wszczęta się również kwestya autonomii Kaukazu.

Ruch zbrojny w Petersburgu.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Instytut politechniczny jest otoczony przez wojsko. Robotnicy fabryk Putilowskich zorganizowali drużynę z 500 ludzi, robotnicy fabryk Lessnerowskich — z 300. Studenci organizują obronę dzielnic żydowskich i żądają od naczelnika miasta broni. Na dziedzińcu korpusu paziowskiego przy ulicy Sadowej w niewiadomym celu ustawiono wielką armatę, budzącą powszechne zaciekawienie.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Hr. Witte wzywał do siebie Milukowa, jako przedstawiciela partji konstytucyjno-demokratycznej. Mówiono o gabinetcie ministrów.

w niektórych batalionach artylerji fortecznej z powodu pożywienia i umundowania. Wieczorem zaburzenia, wywołane w różnych punktach przez marynarzy żołnierzy i „chuliganów,” były uśmierzane przez dragonów i kozaków. W mieście strzelanina, wszystko zamknięte, wielu ranionych, pomiędzy mieszkańcami panika.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). W Kronsztaście okropności. Wojska, przeznaczone do ochrony, połączyły się z buntownikami. Klub oficerski rozbity. Miasto w płomieniach. Arsenal zdobyty przez buntowników, zabrana broń, kartaczownice i ładunki. Są zabici oficerowie. Gubernator wojskowy żąda pomocy Petersburga, w razie przeciwnym nie przyjmie odpowiedzialności. Wysłane kartaczownice z czterema kompaniami pułku Siemionowskiego. Ulice zasłane trupami, których niema komu sprzątać.

Kronsztadt, 10/XI. (T. A. P.). Wieczorem przybyła piechota, jazda i kartaczownice. Na ulicach patrole piechoty i kozaków. Zaburzenia nie wznawiają się, ekscyty tłumione są energicznie. Ludności na ulicach mało, w mieście cisza.

DYGNITARZE DAWNEGO RZĄDU.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Podług wieści otrzymują dymisy gubernatorowie: miński, twerski, tomski, charkowski i niższonowgorodzki. Naczelnik miasta Odessy Neihardt przeniesiony do Niżnego Nowgorodu. Gubernator estlandzki Lopuschin ma być oddany pod sąd.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Nadeszła wiadomość, że były generał-gubernator kijowski Kleigels został tknięty paralizem. Położenie groźne.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Członek ministerjum spraw wewnętrznych Morozow został wydelegowany do Mińska dla zbadania zachowania się administracji.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Gubernatorowie: jarosławski Rogowicz i estlandzki Lopuschin podają się do dymisy.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Cała prasa z zachwytem wita ustąpienie Trepowa, mianowanego komendantem pałaców.

NOWE PISMO.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Zapowiedziana gazeta *Naczalo*. Wydawca Sałtykow, redaktor Hercenzstejn, współpracownicy: Wiera Zaulicz, Plechanow, Bebel, Kautsky i Akselrode.

Wyszła gazeta Maksyma Gorkija *Nowaja żiźń*.

PROTEST.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). 452 właścicieli i subjektów na rynku Siennym protestują w Rosji przeciw pogłoskom o organizowanym przez nich pogromie i oburzają się z powodu nazwy „czernosotienicy”, obrażają się porównaniem z „chuliganami” i żądają śledztwa urzędowego.

Moskwa, 10/XI. (T. A. P.). Życie weszło w bieg zwyczajny. Demonstracye ustały, teatry i restauracye otwarte. Od czterech dni nie było starć. Pogłoski o ruchu antyżydowskim były nieprawdziwe, takiego ruchu nie było. Kolejki funkcjonują normalnie. Większość strajkujących robotni-

ków fabrycznych powróciła do pracy. Na skutek prośby studentów rozpoczęto wykłady w instytucie rolniczym.

Odesa, 10/XI. (T. A. P.). Pogłoski o zabójstwie konsula włoskiego są pozbawione wszelkiej podstawy. Śledztwo w sprawie zajść prowadzone jest energicznie. Dowodzący wojskami oświadczył, że przedsięwzięto wszystkie środki celem stłumienia pogromów. Żaloga miejscowa została wzmożoną.

Elizawetpol, 10/XI. (T. A. P.). Otrzymało wiadomość, że ludność tatarska w Sarisie została wycięta przez Ormian. Więść ta wzburzyła tłum Tatarów. Sklepy ormiańskie są zamknięte.

Wiedeń, 10/XI. (T. A. P.). *Neues Wiener Tageblatt* wskazuje na trudne położenie hr. Wittego w sprawie przeprowadzenia reform i zaznacza już osiągnięte powodzenie wobec ogłoszenia Manifestu z dnia 30-go października. Hr. Wittemu walczącej przychodzi z dwoma prądami: z reakcją, usiłującą zdyskredytować reformę i grupą radykalną, która niczem nie chce się zadowolnić. Dziennik doradza radykalistom przezorność i poparcie przeprowadzenia konstytucyjii środkami prawnymi. Powinni uzbroić się w cierpliwość i nie przychodzić z pomocą reakcji swoimi napaściami na liberalów. Wszyscy postępowcy winni dopomóc do dokonania wielkiego dzieła przeprowadzenia konstytucyjii.

Bombay, 10/XI. (T. A. P.). Książę i księżna Walii przybyli tutaj wczoraj zrana.

Milukow oświadczył, że członkowie jego partji nie mogą przyjąć tek, wobec nieprzyjęcia przez rząd całkowitego programu partji.

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Przed chwilą otrzymano wiadomość, że w zamierzonym składzie gabinetu ministrów zaszyły zmiany. Szypow, Guezkow i Trubeckoj — zrzekli się, motywując to swoją niepopularnością w szerokich kołach ziemskich i społecznych. Również orłowski marszałek szlachty, Stachowicz, zrzekł się teki ministra oświaty. Do chwili zwołania izby zamierza się utworzenie czasowego ministerjum fachowego.

Jako ministrów wymieniają: spraw wewnętrznych — gubernatora twerskiego ks. Urusowa, lub saratowskiego Stolypina; handlu — Timirjajewa; Kontroli państwa — Filosofova; skarbu — dyrektora kasy państwa Szypowa; dróg komunikacyj — Niemieszajewa; sprawiedliwości — Manuchina; spraw zagranicznych — Izwolskiego.

Jako kandydatów na ministerjum oświaty wymieniają: profesorów petersburskich Mienszutkina i Postnikowa oraz warszawskiego Lagorio.

Petersburg, 9/XI. (T. A. P.). Na rynku Siennym zjawili się na ścianach proklamacye, wzywające do pogromu żydowskiego.

Petersburg, 9/XI. (T. A. P.). Kozacy wyprowadzeni z Petersburga do miejscowości okolicznych i tam rozkwaterowani. Naczelnik miasta zawiadomił radę miejską, że wybory do izby państwowej zamierzone są na dzień 6 grudnia.

Petersburg, 9/XI. (T. A. P.). Zjazdy ziemski i miejski, wyznaczone na 19 b. m. w Moskwie, wobec przewidywanej konieczności bezpośrednich stosunków z rządem, zamierzają zebrać się w Petersburgu.

Petersburg, 9/XI. (T. B. B.). Przybył admirał Niebogotow w rozmowach grozi biurokracji morskiej wielkimi rewelacyami: „Zawczasem cieszę się — powiada — jestem teraz wolnym obywatelem i wszystko wyjaśnię.”

Petersburg, 9/XI. (B. B.). Szef sztabu głównego Poliwanow oraz intendent główny Rostkowski — wychodzą do dymisy. Podług źródeł wiarygodnych, kandydatem na stanowisko dowodzącego wojskami okręgu petersburskiego, jest Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz.

Juzowka, 9/XI. (T. A. P.). W osadzie Szczerbinówce pow. Bachmuckiego rozpoczynający się pogrom odparty został przez robotników kopalni rudy żelaznej.

New-York, 9/XI. (T. A. P.). Z Caracasu donoszą, iż pełnomocnik francuski wyjechał z Venezueli.

Wiedeń 9/XI. (T. A. P.). Dzienniki *Abendpost* i *Neue Freie Presse*, zastanawiają się nad pogromami Żydów w Rosji, mówią, że po za nimi kryje się kontrrewolucya, która od dnia ogłoszenia Manifestu prowadzi się w celu zniszczenia wewnętrznego oswożenia Rosji, ku czemu zrobiono już pierwsze kroki.

Pogromy Żydów mają na celu rozniecać namiętności, wyprowadzić z równowagi inteligencyę liberalną i dyskredytować świeżo rozpoczęte reformy. Ujęcie całej sprawy w żelazne ręce jest koniecznem. Kontrrewolucyę przerwać można tylko wystąpieniem przeciwko niej w odpowiedniej chwili.

Izmail, 9/XI. (T. A. P.). Pogrom Żydów stłumiła straż pograniczna.

Londyn, 9/XI. (T. A. P.). Na mitingu ludowym przyjęto rezolucyę, winszującą narodom rosyjskiemu osiągnięcia wolności.

Telegraficznie wysłano do Petersburga przekaz na 20,000 funtów na rzecz Żydów, którzy są poszkodowani skutkiem pogromów.

Wolsk, 9/XI. (T. A. P.). Na nadzwyczajnym posiedzeniu rady miejskiej z udziałem obywateli wybrano komisję, mającą przeprowadzić śledztwo co do wypadków z dnia 2-go listopada.

Irkuck, 9/XI. (T. A. P.). Otwarto zakłady naukowe. Żołnierzy z posterunków ulicznych cofnięto. Nagromadziło się 3000 chorych i kilka pociągów sanitarnych.

Jekaterynburg, 9/XI. (T. A. P.). Powrócił zupełny spokój; prowadzi się śledztwo z powodu ostatnich wypadków.

Rybińsk, 9/XI. (T. A. P.). Bezrobocie kolejowe ustało.

Jekaterynostaw, 9/XI. (T. A. P.). Ruch na drodze żelaznej przywrócono; w mieście spokojnie.

Amsterdam, 9/XI. (T. A. P.). — Tutejszy dziennik liberalny *Handelsblatt* pisze, że widocznie potrzeba czasu i spokoju dla wprowadzenia w czyn liberalnych zamiarów rządu rosyjskiego, potrzeba również zaufania w jego szczerłość i dobrą wolę. Rząd stara się zasłużyć na to zaufanie przedsięwzięciem środków przeciwko burzytelom.

Sofia, 9/XI. (T. A. P.). Prasa bułgarska, bez różnicy odcienn, odzywa się bardzo przychylnie o reformach w Rosji. *Nowy Wieki* pisze: wycieńczona walką — nasza potężna oswobidzielka powstanie teraz odrodzona.

Londyn, 8/XI. (T. A. P.). Jak donosi dziennik *Truth*, Najjaśniejsza Pani Marya Teodorowna przed powrotem do Rosji prawdopodobnie odwiedzi angielską parę królewską.

43)

Judyta Gautier.

Cień chińskiego smoka.

(Przekład z francuskiego).

— Ano, — rzekł Kang-Shi — straszna ta nowina na chwilę smutkiem przejęła moje serce; odzyskałem jednak odwagę i ufność. Dopóki życia mi stanie państwo będzie należeć do mnie; jeżeli mają wyrwać panowanie z rąk moich, pierwej mnie zabiją, otoczonego sławą na tronie.

— Idź więc mój synu — rzekł filozof — ale waziej skromne szaty, gdy będziesz powracał do stolicy, ponieważ w ubraniu cesarskim, nie mógłbyś już przedostać się do pałacu.

— Możesz mi pożyczyć swoją odzież? — rzekł monarcha.

— Dobrze, mam bardzo starą szatę, w której nikt cię nie pozna.

— Jeszcze starszą, niż ta, którą masz na sobie? — pytał Kang-Shi niespokojnie.

— Nieinaczaj, jeszcze starszą — odpowiedział surowo pustelnik.

— Uczynisz mi wielki zaszczyt, dając mi ją — rzekł pokornie monarcha.

Kang-Shi na wspaniale, zbroczone posoką niedźwiedzia ubranie, włożył lachman szary, niezgrabny i cuchnący, który mu podał filozof.

— Weź ten kij także, idąc, będziesz się nim podpierał — rzekł mędrzec, pokazując gałąź cedrową — droga bowiem daleka.

— Dziękuję i żegnaj mi, wielki pustelniku! W razie zwycięstwa czy klęski, nie zapomnę o tobie nigdy.

— Idź szybko, mój synu, i niechaj boski Rozum prowadzi cię i oświeca.

Cesarz wybrał się w drogę. Uszedłszy kilka kroków, odwrócił się raz jeszcze, aby pożegnać pustelnika. Starzec stał w wejściu grotty, ręką wsparty na grzbiecie białego daniela. Obydwaj łagodnie długo ścigali łagodnym wzrokiem za odalającymi się monarchą.

ROZDZIAŁ XX.

Co widział Kang-Shi przebrany za mnicha?

Wieczorem około piątej godziny mnich ubogo odziany wszedł do Pei-Kingu przez bramę, która „wita południe” i zagłębił się w dzielnicę chińską, Gęsty tłum tłoczył się w ulicy Srodka. Tu i owdzie niespokojne grupy, gdzieindziej znowu rozsiedli się mówcy, ciągle rozprawiający. Nędzarz, posuwający się powoli wśród tłumu, zawalającego drogę, zapytał kogoś:

— Dlaczego ci ludzie tutaj są tak poruszeni?

— Ponieważ Chińczycy nareszcie rozdzierają żółty sztandar tatarski!

— Mówisz bez należytego uszanowania o ziombkach cesarza — rzekł mnich z gniewem.

— A skąd ty przybywasz, że bronisz jeszcze współziombków uzurpatora?

Mnich nie nie odpowiedziałszy, zbliżył się do grupy żołnierzy i powiedział:

— Aresztujcie tego człowieka: obraża cesarza.

— Jakiego cesarza? — pytali żołnierze.

— Czyż Niebo ma innego syna prócz Kang-Shi? — zawołał mnich głosem przerażonym.

— Kang-Shi jest zdrajcą, podrzutkiem — rzekł żołdak; Niebo ma jednego tylko prawdziwego syna, a tym nie jest Kang-Shi.

— Kto to powiedział?

— Nasz naczelnik, który dostał tysiąc liangów, aby w to wierzył.

Mnich zacisnąwszy pięście, poszedł dalej. Wmieształ się w garstkę ciekawych, którzy otaczali człowieka, stojącego na kamieniu.

Szczupły, mały, elegant mimo brudnej szaty, człowiek ten czytał proklamacyę; oczy jego błyszczały inteligencyą, z poza ogromnych, w czarnej oprawie okularów.

Stara kobieta siedziała na rzuconym obok, dobrze wypchanym worku.

„Dziś, wołał, w pierwszym dniu siódmego miesiąca naszego wspaniałomyślnego panowania, my, sławny cesarz Ta-

Kiang, którego oby Bóg ochraniał, postanowiliśmy w nieprzebranej naszej dobroci, co następuje: Słuchajcież wy, którzy sprzedajecie, — słuchajcież uważnie także wy, którzy kupujecie! Doszedłszy w naszej ojcowskiej pieczołowitości do przekonania, że podatki nałożone na ziemię rodzącą były zbyt wyśrubowane za panowania poprzedniej dynastji i wiedząc, że podatek ten obciąża specjalnie Sto Rodzin, a to z tego powodu, że rolnik, przynięciony i zmuszony oddać cały swój zysk, sprzedaje wówczas, żeby nie stracić, niezbędniejsze towary za cenę podwójnej ich wartości i zmusza tego, kto ma mało pieniędzy, do ograniczania swoich potrzeb; pragnąc, aby ten oplakany stan rzeczy ustał, na przyszłość zniżamy ten podatek; zamiast płacić tysiąc tśienów za mo, nie będziecie płacić więcej, niż pięćdziesiąt w latach urodzajnych; w czasie suszy rolnik zupełnie uwolniony zostanie od opłaty podatku. Wy, którzy słyszyście to, radujcie się i zapamiętajcie to sobie!”

— Dobrze! Doskonale! — wołali słuchacze. — Niech żyją Mingsowie!

Ktoś tylko krzyknął:

— Każdy nowy obiecuje dużo, a dotrzymuje mało!

(D. c. n.)

Sprawozdanie targowe.

Piątek, 10 listopada.

Zupełny brak dowozu artykułów pierwszorzędnych żywności, a w szczególności mięsa, ryb, legumin, a nawet jarzyn, wskutek zupełnego odcięcia komunikacji pociągów, a nadto zupełne wyczerpanie zapasów węgla, zaznaczył szaloną zwykłą na wszystkich produktach. Mięso, jakkolwiek wszystkich gatunków napotyka się w handlu, rzeźnicy nie chcą sprzedawać na detal wyborowych gatunków, a jedynie gatunki bardzo pośrednie. Przeciwna zwykła na funkcje mięsa, gatunków drugorzędnych nawet, stanowi od 3-ch do 5 kop. na funcie, większą zwykłą spostrzegamy na cenach drobiu i zwierzyny, największą jednak zwykłą ujawnia się na chlebie pytlowym, z żydowskich piekarni cena podwójna t. j. 8 kop. za funt.

Mięso wołowe płacono: Połudwica funt 35 kop.; Rostbef 20 kop. funt; Pieczeń zrazowa 20 kop. funt; Pierwsza krzyżowa, czyli befsztykowa 22 i pół kop. funt; Krzyżowa rosółowa 20 kop. funt; mięso w różnych gatunkach nabyć można taniej, w cenie 20 kop. funt; mięso wołowe siekane 20 kop. funt; wątroba wołowa 15 kop. funt; wiązka flaków od 15—20 kop.; cynadry 15 kop. funt; mózg wołowy 20 kop. sztuka; ozór świeży surowy 1 rub. 50 kop.; peklowany 1 rub. 80 kop.

Baranina: Comber barani funt 19 kop.; dyszek funt 18 kop.; górką na kotlety 18 kop.; mostki baranie 18 kop. funt; barania łopatką 15 kop. funt.

Cielęcina: Dyszek cielęcy 25 kop. funt; górką cielęcą 25 kop.; mostki na potrawę 18 kop. funt; wątróbka cielęcą 40 kop. funt; nóżki cielęce 7 kop.

sztuka; główka całowita cielęca 80 kop. sztuka; lekkie cielęce 25 kop.; kotlety cielęce gotowe 7 kop. sztuka; mózdek cielęcy 25 kop.; ozorki cielęce 20 kop. sztuka.

Wieprzowe mięso: Połudwica wieprzowa 25 kop. funt; schab 25 kop. funt; mięso od cwiereci wieprzowe 20 kop. funt; sadło 25 kop. funt; słonina solona 25 kop. funt; słonina młoda 25 kop.; ogony wieprzowe 14 kop. funt; cynadry wieprzowe 20 kop. funt; wątroba 15 kop. funt; dudki wieprzowe 25 kop. funt; żeberka surowe 20 kop. funt.

Drób: Za gęś średniej wielkości dość tłustą żywą płacono od 1 rub. 80 kop. — 2 rub.; za taką bitą od 2 rub. 20 kop. — 2 rub. 50 kop.; za kaczkę żywą żądano 90 — 1 rub.; za taką bitą, dość tłustą 1 rub. 20 kop.; za indyczkę młodą żywą 2 rub., za taką indyczkę bitą 2 rub. 50 kop.; za kurę starą 90 kop.; kurczęta od 40 kop.; zające od 1 rub. 20 kop. 1 rub. 50 kop.; za cietrzewia 1 rb. za sztukę; kuropatwy za sztukę żądano 1 rb.; jarzabki 1 rb. 10 kop. sztuka; cała sarna, wagi około 60 funtów 10 — 14 rubli; sarna na części, na funty po 30 kop.; comber 6 — 8 rub.; udziec od 3 — 4 rub. łopatki 60 kop. za sztukę. Gołębie 30 kop. sztuka.; kapłony 1 rub. 60 kop.; króliki 50 kop. sztuka.; perlice 90 kop.

Jarzyny. Kapusta cukrowa biała na kopy po 1 rub. 70 kop. — 2 rub. 00 kop. za kopę; kapusta także na główki od 5 — 7 kop. za sztukę; kapusta czerwona 2 rub. 50 kop. kopa; także na główki po 4—5 kop.; kapusta włoska 6 kop. główka; kapusta brukselska 20 kop. funt; kartofle wyborowe amerykańny 1 rub. 70 kop. korzec, na garnee po 7 kop.; kartofle w gatunkach gorszych, t. z. białe korzee 1 rb. 40 kop. na garnee po 6 kop.; marchew 3 kop. za wiązkę; buraki 3 kop. za wiązkę; rzepa 4 kop. za wiązkę; brukiew na główki,

sztuka 4 kop.; cebula wiązka po 4 kop., cebula na pudy 90 kop. pud, na funty 2 i pół kop.; salata zwyczajna 5 kop. główka; kalafiory od 10 — 20 kop. sztuka; chrzan 15 kop. pęczek, na sztuki 3 — 5 kop.; grzybów dowóz duży; rydzy 40 kop. białik; grzyby prawdziwe suszone 80 kop. funt; pieczarki 60 kop. funt. Fasola biała i zielona 15 kop. funt; kalarepa 7 kop. pęczek, bedlki 7 kop. białek.

Owoce: Ananasy 80 kop. funt, na sztuki od 1 rub. 60 kop. do rub. 4 i wyżej; melony na funty 15 kop. funt; arbuzy — kop. na sztuki, zależnie od wielkości 25 — 50 kop. sztuka; dynia 5 kop. funt; gruszki zwyczajne 7 kop. funt, gatunki wyborowe 12 — 15 kop. funt; jabłka 5 kop. funt, kompotowe 7 kop. funt, wyborowe deserowe 8 kop. funt; śliwki 6 — 10 kop. funt; winogrona zwyczajne białe 16 kop. funt, czarne 15 kop.; winogrona badeńskie 20 kop. funt; orzechy włoskie świeże 12 kop. funt; orzechy łaskowe 18 kop. funt; kokosy amerykańskie 35 kop. owoce; cytryny 4 — 5 kop.

Mleczwo, nabiał i sery: Mleka brak, nie zbierane 10 — 12 kop. kwarta, mleko zbierane 8 kop. kwarta; śmietanka 15 kop. kwarta; kremowa 80 kop. kwarta; śmietana kwarta 35—40 kop.; jajka na kopy 1 rub. 70 kop.; na sztuki po 4 kop.; masło litewskie wyborowe 45 kop. funt; II gatunku masło 30 kop.; masło niesolone 40 kop. funt wyborowe do bułeczek; masło śmietankowe 40 kop.; masło t. z. osekłowe 35 kop. funt; twaróg 8 kop. sztuka; sery zwyczajne, zależnie od wielkości od 15 — 20 kop.; gomulki od 4—6 kop.; ser litewski 25 kop. funt; ser śmietankowy 20 kop. funt; ser holenderski 22 i pół kop. funt; ser szwajcarski oryginalny 60 kop. funt; ser szwajcarski krajowy 40 kop. funt.

Pieczywo. Chleb razowy 6 kop. funt; chleb pytlowy 8 kop. funt, w budkach na targu 8 kop. funt; chleb osiewany 8 kop. funt; pieczywo domowych wypieków wodne 15 kop.; ciasto od 30 — 40 kop. funt.

Leguminy. Pszenna mąka wyborowa 7 kop. funt; pszenna mąka gatunek średni 6 kop. funt; żytnia mąka wyborowa 6 kop. funt; gatunek tejszy średni 5 kop. funt; ryż 10 kop. funt; gatunek wyższy 12 kop. funt; groch 10 kop. kwarta; szablatego suchego kwarta 15 kop.; soli białej 2 kop. funt; czarnej soli w bryłach 1 i pół kop. funt; miód jasny 35 kop. funt; miód ciemny 30 kop. funt; Kasze: jaglana 8 kop. kwarta; orkiszowa 12 kop. kwarta; jęczmienna 6 kop. kwarta; manna 10 kop. kwarta; sago 20 kop. funt; gryczana-owarzana 12 kop. funt; mak biały 15 kop. funt; mak czarny 18 kop. funt.

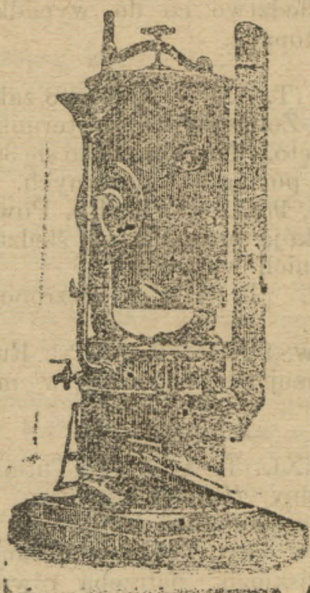
Ryby. Raki drobne — rub. kopa; większe — rub. — kop.; jesiotr 60 kop. funt; bieluga 50 kop. funt; węgorz żywy 70 kop. funt; losos wiślany 1 rub. funt; karp żywy 40 kop. funt; śnięty 30 kop.; szupak żywy 50 kop., śnięty 25 kop.; karaś żywy 50 kop., śnięty 30 kop.; leszcz śnięty 25 kop. funt; lin żywy 45 kop. funt, lin śnięty 35 kop. funt; sandacz żywy 50 kop. funt, sandacz śnięty 25 kop. funt; okoń żywy 35 kop. funt, okoń śnięty 25 kop. funt; sum żywy 40 kop. funt, sum śnięty 20 kop. funt; ślize (żydowskie lososie) 45 kop. funt; miętusy 40 kop. funt; węgorz wędzony 80 kop. funt, marynowany 60 kop. funt; losos wędzony 80 kop. funt; losos mrożony 50 kop. funt.

OGŁOSZENIA.

Krakowskie-Przedmieście № 47/49, dom własny.
BIURO BANKOWE
„Gazety Losowań“

Kupno i sprzedaż papierów publicznych, monet i banknotów podług kursu ze szczególnem uwzględnieniem Listów Zastawnych prowincjonalnych. Przekazy na wszystkie miejscowości w kraju i zagranicą. Zaliczenia na papiery publiczne. Operacje hypoteczne w związku z wyjedynaniem i konwersją pożyczek w Towarzystwach Kredytowych: Zemskim i Miejskim. Asekuracja Pożyczek Premiowych. Dyskonto i inkaso weksli. Rachunki bieżące i lokacyjne terminowe. Bezpłatne informacje ustne i piśmienne we wszystkich sprawach pieniężnych.

A. P. Gałęckiej szkoła kroju i szycia, nagrodzona medalami, Chmielna 49. Nauka kroju, sukien rb. 10, kurs zupełny z patentem tejsze szkoły rb. 25. Programy wysyła się. Metoda rb. 1 50 kop.



REFORMA

Parowniki do parowania wszelkiego rodzaju okopowych i odgoryczania łubinu. Rozdrabiacze do parowanych kartofli, oraz płuczki

POLECA

Tow. Akc. TADEUSZ Kowalski & A. Trylski

WARSZAWA, MIODOWA № 4.

Założyciel 7-mio klasowej szkoły komercyjnej polskiej bez praw A. UBYSZ

zawiadamia, iż wykłady w dawnej szkole z prawami zostały zawieszono. Zapis nowych kandydatów odbywa się codziennie w kancelarii szkoły (Złota № 58) od godz. 10-ej do 2-ej. Egzamin wstępny rozpoczyna się dnia 14-go b. m. Początek lekcji w nowoformowanej szkole dnia 20-go listopada r. b.

Chętnie rekomendujemy

wszystkim, mającym oszczędność na względzie, znany **Magazyn Ubiorów Męzkich**

L. Szepkiego, gdzie wykwalifikowanie, gustownie i trwale ubrać się można.

KRÓJ WYTWORNY, wykończenie bardzo staranne, punktualnie i na prawdę tanio. Na składzie wyborowe materiały, różnych cen, krajowe i zagraniczne. NOWY-SWIAT 25, tanio bo mieszkanie prywatne. I-sze piętro.

Magazyn Ubiorów Męzkich

K. Piotrowskiego

przeniesiony na ulicę Warecką № 10.

DRZEWA

szczapowego, kilkaset sażni, olszowego, sosnowego, sprzedam zaraz tanio.

Oferty: Redakcja pod B. Z.

„Gazeta Warszawska“ drukowana farbą ze składu J. ASSBURY
Aleje Jerozolimskie № 37.—Telefon 2586.

BRONIKOWSKIEJ
Pensjonat
Warszawa, Nowogrodzka 7.
Pokoje wygodne, niedrogie dla przyjeżdżających, tygodniowo, miesięcznie. Utrzymanie całodzienne lub częściowe, obiady gotuje dobry kucharz. 51

Aleksander ORACZEWSKI
JUBILER

Nowy-Swiat № 29
(róg Chmielnej).

Poleca bogaty wybór gustownej brylantowej i z kolorowymi kamieniami biżuterii. Pierseionki zaręczynowe w wielkim wyborze. Obrączki złote 94 i 56 próby. Ceny niskie fabryczne. Wyrob własny.

№ 28 Ś-to Krzyska № 28
Magazyn ubiorów męzkich

F. Żółtowskiego,

istniejący przez lat 15 przy ulicy Ś-to Krzyskiej Nr. 19, przeniesiony został na tąż ulicę Ś-to Krzyską № 28. Magazyn zaopatrzony w wielki wybór garderoby gotowej, jak również w materiały dla obstalunków. Ceny b. przystępne

HUNYADI JANOS

WODA GORZKA MINERALNA NATURALNA



NAJLEPSZY ŚRODEK PRZECZYSZCZAJĄCY

delikatny, przyjemny, działanie pewne.

WYBORNY ŚRODEK

przy stałych oraz przypadkowych zatwardzeniach uderzeniach krwi, otłuszczeniu,

rozstroju narządów trawienia,

chorobach wątroby i t. p.

Trzydziestoletnia praktyka dowiodła, że woda Hunyadi Janos przewyższa wszystkie inne środki tego rodzaju.

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.

Ogłoszenia drobne.

A. A. Pierwszorzędne iuro nauczycielskie, egzystujące od lat 22 Jasińskiej. Włodzimierska 19. Poleca: nauczycielki Polki, Francuzki, Niemki, Angielki i bony. 3

A. Litwajls krawiec damski, Marszałkowska 137. Specyalność: Kostiumy angielskie, żakiety karakułowe, oraz wszelkie okrycia damskie. 14

Belgijskie kuchenki naftowe z palnikami Benzena pojedyncze i z dwoma fajerkami, piecykami do pieczenia mięsa, chleba poleca skład naczyń kuchennych Ed, DUSOGE, Nowy-Swiat 5. Cenniki gratis. 13

Dziewozynka lat 13-tu, uczennica klasy IV, niemająca środków na skończenie nauk, błaga o pomoc materialną. — Adres w kantorze Redakcji „Gazety Warszawskiej“ dla „Maryi“. 12

Inteligentna, młodzieńka panienska, szuka zaraz miejsca do nauki dzieci, do sklepu, apteki i t. d. Adresować: poczta Bodzentyn, gub. Kieleckiej, wieś Dębno, dla Z. K. 12

Jedynym, uniwersalnym Mydłem służącym zarówno do prania bielizny, jak mycia wszystkiego od drzewa do metali, znakomitem i autyseptycznym, zaleconem przez lekarzy do kąpielii jest **PERFEKT** aromatyczne mydło w proszku żądać wszędzie 12

Krawiec damski F. Chmielewski Chmielna 58, przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów. Krój paryski Ceny możliwie niskie. 11

MEBLI skład Pruszkowskiej fabryki Mazowiecka № 7, STANISŁAW DYMMEK. 11

Meble ZAŁĘSKI i S-ka Erywańska № 2. 10

Mechanik dla grawerów, tokarzy, rzeźb tanio robi. Aleja Jerozolimska Nr. 55, Mestaneek. 48

Mleko sterylizowane w proszku **GA-LAKTON** dla DZIECI. Lepsze od wszelkich zagranicznych marek. Sprzedaj wszędzie. Hurtowa Marszałkowska 137. 9

Nie lepszego nie istnieje nad pomadkę do czyszczenia metali „Fenomen“ **S. GLIŃSKI** Nowy-Swiat 41.

Nowo-otworzony sklep w wyrobów optycznych T. CHARELUPSKIEGO Chmielna Nr. 44 róg Marszałkowskiej, zaopatrzony we wszystkie najnowsze artykuły tej branży. 26

Nowość!! Cena 25 kop. Nowość!! Bez froterki!! jedynie masa „Elektra“. Główna sprzedaż Skład Apteczny **W. Jezierskiego Karmelicka 19** (róg Nowolipiek). Reprez. Klaski i S-ka Grzybowska 20. Żądać wszędzie. 26

Sanatol—jedyny najtańszy środek dezynfekcyjny bezwonny, oraz na wytepienie much i robactwa—żądać wszędzie. 18

Skład sukna i kortów JAN JANCZEWSKI i S-ka Trębacka 13, naprzeciwko domu dochodowego Teatrów Rządowych. Wielki wybór materiałów krajowych i zagranicznych, próbki franco. Ceny niskie. 25

Zorza Mazowiecka 3. Siatki samozapalające do gazu. Kuchenki i Palniki spirytusowe. Maszyny spirytusowe do papierosów w hurcie i detalu „Zorza“ Instalacje Oświetleń. 20

GAZETA WARSZAWSKA

PISMO CODZIENNE

CENA GAZETY

w Warszawie:

ROZCZNE . . . rub. 9 kop. —
 PÓŁROZCZNE . . . 4 „ 50
 KWARTALNE . . . 2 „ 25
 MIESIĘCZNE . . . — „ 75
 ZA ODNOSZENIE DO DOMU
 DOPŁACA SIĘ MIESIĘCZNIE 5 KOP.

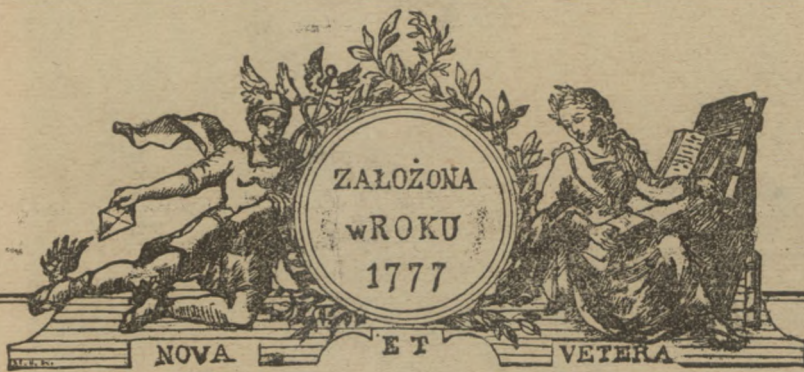
CENA GAZETY

na pocztę:

ROZCZNE rub. 12
 PÓŁROZCZNE 6
 KWARTALNE 3
 W CESARSTWIE MIESIĘCZ. . . 1
 ZMIANA ADRESU KOP. 20

POLITYCZNE

I LITERACKIE



ADRES REDAKCYI I ADMINISTRACYI:
 NOWY ŚWIAT № 34.
 TELEFON REDAKCYI № 6430.
 TELEFON ADMINISTRACYI № 7450.

ROK STO DWUDZIESTY DZIEWIĄTY

NADSYŁANYCH RĘKOPISÓW NIE ZWRACA SIĘ.
 OGŁOSZENIA PRZYJMUJE:
 KANTOR „GAZETY WARSZAWSKIEJ”
 I BIURA OGŁOSZEŃ.

Dziś św. Andrzeja z Awelinu W.
 Jutro św. Marcina B. W.

ZA WIERSZ OGŁOSZENIA NA PIERWSZEJ STRONIE kop. 20.
 ZA WIERSZ OGŁOSZENIA W RUBRYCE NADEŚLANE . . 75.

ZA WIERSZ OGŁOSZENIA NA 4-ej STR. kop. 10.
 ZA WIERSZ NEKROLOGJI I REKLAMY . . . 25.

Stan wody na Wiśle st. 4 c. 0.
 Wschód słońca o g. 7 m. 14.
 Zachód słońca o g. 4 m. 14.

MAŁE OGŁOSZENIA ZA WYRAZ kop. 2.

DODATEK NADZWYCZAJNY.

AUTONOMIA POLSKI.

Petersburg, 11/XI. (B. B.).

Dzienniki potwierdzają pogłoski o autonomii Polski.

Ma być ustanowione namiestnictwo i sejm.

Pierwszym namiestnikiem będzie ambasador w Londynie hr. Benkendorff.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.) Według informacji *Torgowo Promyslennoj Gazety*

w całym Królestwie Polskim ma być ogłoszony stan wojenny.

Petersburg, 11/XI. (B. B.). Na ulicach Petersburga znowu pojawiły się patrole. Wieczorem oczekują pogromu. Na ulicach widziano redaktora Kruszewana. Proklamacje są rozrzucone w ogromnej ilości. Robotnicy zakładów Nobla organizują ochronę obywateli.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). P. o. ministra spraw wewnętrznych Durnowo, powtórnie zawiadomił gubernatorów o ich odpowiedzialności za pogromy.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). Przedsięwzięto kroki stanowcze w celu usmierzienia zaburzeń w Petersburgu.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). W ekspedycji papierów państwowych strejk wybuchnął ponownie. Wezwano kozaków.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). Uwięzieni w Kronsztadzie dotąd trzymają się. W mieście, jak się zdaje, wszystko uspokoiło się, jednakże obywatele, pod wpły-

wem panicznego strachu, uciekają dokąd się uda.

Petersburg, 10/XI. (B. B.). W Kronsztadzie nastaje spokój. Twierdzą, że w niedzielę pogrom zostanie wznowiony na nowo. Powstańcy podzielili się na dwie wrogie partie: część zatarasowała się w koszarach, skąd broni się. Obłożonych jest około dziesięciu tysięcy. Z Petersburga wysłano wszystkie wojska, jakie były pod ręką w składzie bojowym.

Petersburg, 10/XI. (B. B.). W ręku zbuntowanych w Kronsztadzie znajduje się tylko fort „Konstanty”, pomimo, że i inne forty były bezbronne, lecz buntownicy nie opanowali ich. Pogrom w Kronsztadzie straszny. Zabitych i ranionych liczą na tysiące. O ile zbuntowani nie poddadzą się, to koszary, w których się oni rozłożyli, będą ostrzeliwane przez artylerję.

Kronsztad, 11/XI. (T. B. B.) W Kronsztadzie część obłożonych poddała się; 4 i 7 załogi nie poddają się.

Petersburg, 11/XI. (B. B.). Do Petersburga przybyła partya aresztowanych majtków kronsztadzkich. Z chwilą wybuchu za miezek w Kronsztadzie odosobniono wszystkie załogi okrętowe w Petersburgu; okna zabito deskami, wszystkich wejść strzegą wojska.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). — Były oberpolicmajster miasta Warszawy baron Nolcken, został mianowany gubernatorem tomskim.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). — Dzienniki przypisują dymisyę gen. Trepowa wpływem Wielkiego Księcia Mikołaja Mikołajewicza.

Petersburg, 11/XI. (T. B. B.). Według pogłosek tekę ministra spraw wewnętrznych proponowano księciu Swiatopelk-Mirskiemu, ale książe odmówił przyjęcia teki.

Petersburg, 11/XI. (B. B.) Dymisyę generał-gubernatora finlandzkiego księcia Oboleńskiego została według pogłosek przyjętą.

